WYDANIE:

Cena 10 groszy

EXPRESS WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK XIV. | SOBOTA, 10 PAŹDZIERNIKA 1936 R. | CENA 10 GROSZY | Nr. 283

Łódź 10-X-36 A

DARANYI, który pełni zastępczo funkcje premiera Węgier po zgonie Goemboesa, ma pozostać na tym stanowisku.

HR. CIANO, włoski minister spraw zagranicznych, wyjeżdża z specjalną wizytą do Berlina.

Dyktatura w Austrii

W ciągu nocy kanclerz Schuschnigg ogłosił zarządzenia nadające mu nieograniczoną władzę.—Rozwiązanie Heimwehry

LONDYN, 10 października. (PAT). Reuter donosi z Wiednia: Kanclerz Schuschnigg stał się w ciągu nocy jedynym dyktatorem Austrii.

Objął on władze niemal nieograniczoną w drodze dwóch nadzwyczaj doniosłych zarządzeń: 1) Rozwiązania Heimwehry, 2) Zaprzysiężenia wszystkich członków gabinetu, w tej liczbie byłych członków Heimwehry, którzy zobowiązali się do lojalności wobec osoby kanclerza.

ZERWANIE UKŁADU O NIEINTERWENCJI?

Włosi obsadzili wyspy balearskie. — Anglia i Francja grożą wystąpieniem z komitetu londyńskiego. — Akcja Czechosłowacji

GENEWA, 10 października.

Sensacyjny przebieg wczorajszego posiedzenia komitetu nadzoru nad nieinterwencją w Hiszpanii, które zakończone zostało groźbą wycofania się z układu Francji i Anglii, wywołał tu olbrzymie wrażenie. W kołach tutejszych dalszy rozwój wypadków ocenia się z nieukrywanym pesymizmem. Ujawnienie faktu, że wyspy Balearskie będące oficjalnie w posiadaniu rządu powstańczego, faktycznie obsadzone zostały przez wojska włoskie, pociągnąć może za sobą dalsze konsekwencje międzynarodowe. W tej chwili już trzy mocarstwa zdecydowane są wypowiedzieć zawarty układ o nieinterwencji, a mianowicie Sowiety, Anglia i Francja.

Oczywiście, zdaniem kół tutejszych gdyby do tego doszło, wojna domowa w Hiszpanii musiałaby przyjąć inny obrót.

Z Lizbony donoszą, że portugalskie koła oficjalne wyrażają przeświadczenie, iż rząd sowiecki pragnie wywołać obecnie poważny incydent międzynarodowy, aby opuścić komitet londyński i przyjść w ten sposób z konkretną pomocą rządowi madryckiemu.

Silne wrażenie wywołały tu również pogłoski o tem, jakoby Czechosłowacja ogłosić miała również w dniu dzisiejszym notę analogiczną do sowieckiej.

Komitet londyński przerwał obrady

Londyn, 10 października. (PAT). Komunikat ogłoszony po zakończeniu wczorajszego posiedzenia komitetu nieinterwencji do spraw hiszpańskich po przedstawieniu przebiegu z obrad stwierdza, że... **zważywszy, iż nie zgłoszono komitetowi żadnych konkretnych propozycji nie można było przedsięwziąć żadnej konkretnej akcji opartej na oświadczeniu przedstawicela Z.S.R.R. Jednakże pewni przedstawiciele państw biorących udział w komitecie oświadczyli, iż pragną otrzymać nowe instrukcje od swych rządów.**

Zgodnie z życzeniem wyrażonym przez podkomitet, przedstawiciele państw uznali za właściwe zwrócić się do swych rządów o pewne dodatkowe informacje co do przepisów dotyczących broni i matriału wojennego przeznaczonego dla Hiszpanii, a stanowiącego część ładunku okrętów, zatrzymujących się w portach krajów, które przystąpiły do układu.

BILBAO POD GRADEM BOMB

Lotnicy armii powstańczej zniszczyli dworzec kolejowy w Aranjuezie

La Coruna, 10 października.

(PAT) Komunikat wojsk powstańczych ogłoszony o godz. 1-ej stwierdza, iż na wszystkich frontach panuje względny spokój. Na odcinku Toledo postanowiono wojskom dać dzień odpoczynku. Na odcinku Avila oddział wojsk powstańczych zajął miejscowości San Juan de Lanava i Barraco.

W ostatniej chwili nadeszły wiadomości, jeszcze oficjalne niepotwierdzone o zajęcu Hoyo de Pineras i El Tiemble gdzie znajdują się zapory na rzece Albergne, dostarczającej energji elektrycznej Madrytowi. 60 gwardzistów cywilnych, którzy przeszli na stronę wojsk powstańczych w Sotillo twierdzi, że kolumna wojsk rządowych, operująca w pobliżu tej miejscowości, została zupełnie zniszczona.

Stacja kolejowa w Aranjuezie została całkowicie zniszczona przez lotników powstańczych, którzy poza tym bombardowali z powodzeniem Malage, Alicante i Barcelonę. Rzucono również wielką ilość bomb na Bilbao. Podczas bombardowania zginęło podobne przeszło 300 osób.

Oddziały wojsk powstańczych, operujące na froncie południowym zajęły Almagro i Villa Viciosa. Strącono 3 samoloty rządowe.

Stan oblężenia w Madrycie

Od godz. 23 zakazany jest wszelki ruch na ulicach

MADRYT, 10 października.

Minister spraw wewnętrznych wydał następujące zarządzenie obowiązujące od dnia dzisiejszego: O godz. 22-ej powinny być już zamknięte wszystkie sklepy, teatry i kinematografy. Zarządzenie to nie dotyczy aptek.

Od godz. 23 do godz. 6 rano wszelki ruch w mieście będzie wstrzymany. — Władze będą wydawały specjalne przepustki osobom, które w tych godzinach będą musiały opuścić swe mieszkania.

Ruch kołowy, nie wyłączając tramwajów, będzie dostępny również tylko dla osób posiadających specjalne upoważnienia.

Wywłaszczenie posiadłości ziemskich

które należą do osób związanych z ruchem powstańczym

MADRYT, 10 października.

(PAT). Ogłoszono dekret wywłaszczający bez odszkodowania na rzecz państwa i za pośrednictwem instytutu reform rolnych wszystkie posiadłości ziemskie, które w dniu 18 lipca 1936 r. należały do osób pośrednio lub bezpośrednio zamieszanych w ruchu powstańczym.

Ukamienowali Araba

podejrzewając go o kontakt z policją

JEROZOLIMA, 10 października.

(PAT). Po dzisiejszym nabożeństwie w meczecie Omara w Jerozolimie tłum wiernych zaatakował w obrębie meczetu pewnego muzułmanina, którego podejrzewano, że jest szpiegiem policyjnym.

Muzułmanin ten został ukamienowany na śmierć. Ciało jego zostało wyrzucone przez mur poza teren meczetu i znalezione przez policję w pobliżu bramy św. Stefana.

W poniedziałek zakończenie strajku arabskiego

LONDYN, 10 października. (PAT).

„Daily Herald" donosi z Jerozolimy, że naczelny komitet arabski ostatecznie zdecydował ogłosić w poniedziałek swoją odezwę o zakończeniu akcji strajkowej.

Odezwa ta zawierać będzie również deklaracje czterech króli arabskich.

Program wizyty min. Ciano w Berlinie

Omawiana będzie również sprawa konferencji lokarneńskiej

Rzym, 10 października. (PAT).

Koła półoficjalne komentując zbliżającą się wizytę min. spraw zagranicznych Ciano w Berlinie, oświadczają, że min. Ciano przeprowadzi w Niemczech rozmowy, dotyczące wszystkich spraw interesujących Włochy i Rzeszę niemiecką.

Tutejsze koła prasowe przewidują, że w toku rozmów berlińskich poruszone będą m. in. sprawy konferencji lokarneńskiej, stanowiska Rzymu i Berlina wobec proponowanej reformy paktu Ligi Narodów, zagadnienie naddunajskie oraz zapowiedziana konferencja włosko austriacko-węgierska w Wiedniu.

Nie jest wyłączone, że nastąpi również wymiana poglądów na temat sytuacji w Hiszpanii.

Rokowania włosko-angielskie w sprawie traktatu handlowego

Rzym, 10 października. (PAT).

Koła angielskie informują, że rokowania handlowe włosko-angielskie toczą się pomyślnie oraz że znaleziono już pewne wspólne podstawy porozumienia

Rokowania te były nieco utrudnione z powodu niedawnych zarządzeń dewaluacyjnych, ale obecnie wkroczyły na normalną drogę.

Zdaniem kół angielskich nie jest rzeczą wyłączoną, że zawarcie porozumienia nastąpić musi w bieżącym tygodniu

Rewizje w księgarniach rumuńskich

Bukareszt, 10 października. (PAT).

Policja przeprowadziła rewizję w znanej miejscowej księgarni i domu wydawniczym Hertza. Wykryto duże zapasy broszur i propagandy komunistycznej.

Księgarnia została zamknięta. Kilka osób aresztowano. Jednocześnie zamknięty został również i tygodnik „Cuvantuw Liber". Tygodnik ten uprawiał propagandę komunistyczną.

WOLNA TRYBUNA

„ŻYCIE BEZ GŁĘBSZEJ TREŚCI" GDYNIA-WITOMINO. — Pod tą szyfrą nadesłane zostały do redakcji „Il. Expressu" listy, które przesłane będą adresatowi po nadesłaniu dokładnego adresu i znaczka na porto.

„STRAPIONY GRUZIN" w OZORKOWIE. — Nie podał mi Pan rzeczy najistotniejszej, a mianowicie tego, dlaczego rodziny Pana i znajomej sprzeciwiają się Waszej znajomości i nie godzą się na związek? Musi się w tym kryć jakaś tajemnica, której wyświetlenie dopomogłoby do udzielenia Panu rady. Jeżeli Pan i znajoma jesteście pełnoletni — możecie się pobrać bez zgody rodziny. Zamiast popełniać szaleństwa, jak to Pan czyni uciekając się do ostateczności — należy raczej z energją i po męsku zbadać powody i starać się je przezwyciężyć.

„CECHA" w STARACHOWICACH. — Droga moja, serdecznie Pani współczuję, albowiem dotychczasowe życie Jej było jedynym pasmem cierpień. Prawo jednak staje w Jej obronie i nie powinna się Pani dać krzywdzić. Alimenty dla Pani i na wychowanie dziecka należą się prawnie i ne mogą być traktowane, jak jałmużna. Ne wolno Pani zrzekać się sum, które się Jej należą, chociażby ze względu na dziecko, które chce Pani kształcić i któremu należą się pewne wygody w okresie jego dojrzewania.

Ojciec musi łożyć na utrzymanie dziecka aż do chwili jego pełnoletności. Ma Pani pełne prawo i powinna domagać się wypełnienia obowiązków ojcowskich.

Może Pani złożyć skargę do sądu na prawie ubogich, — to znaczy bez jakichkolwiek opłat. W tym celu winna się Pani zgłosić do Wydziału Opieki Społecznej miejscowego Zarządu Miejskiego z prośbą o wydanie Jej zaświadczenia o stanie materialnym, które należy dołączyć do podania sądowego.

Jeżeli Zarząd Miejski w Starachowicach zatrudnia adwokata, który pisze podania do sądu dla niezamożnych — mogłaby Pani z tego prawa skorzystać.

Mając wyrok sądowy nietrudno będzie wyegzekwować należność, albowiem mąż jest urzędnikiem i można będzie nałożyć areszt na pensję. Niech się Pani jednak postara uprzednio dowiedzieć, ile mąż zarabia. Może się to uda za pośrednictwem jego kolegów, względnie przełożonych. Resztą niech się Pani nie trapi i nie przejmuje. Plotki, obmowy, dokuczenia rodziny itd. nie powinny Jej obchodzić. Wszystko minie z czasem. Jest Pani matką, której głównym zadaniem jest wychowanie swego dziecka na dzielnego człowieka.

„CZARNOBREWA" w KALISZU. — Znajomy nie może Pani zmusić do małżeństwa, skoro Pani tego nie chce. Niechże się Pani nie daje zastraszyć czczymi pogróżkami. Nie ma takiej siły któraby mogła zmusić do małżeństwa kobietę, jeżeli ona sobie tego nie życzy.

Powinna Pani o wszystkim opowiedzieć ojcu, ażeby ten ze swej strony porozmawiał ostro z natrętem i zapowiedział mu kategorycznie, ażeby Pani nie napastował. Takie sprawy powinni załatwiać mężczyźni. Ojciec Pani, albo starszy brat niech porozmawia ze znajomym i zabroni mu dokuczania Jej.

„Król" prasy przeciw prezydentowi Ameryki

Mimo ostrej kampanii Hearsta prezydent Roosevelt nie traci nadziei i jest pewny swych szans w obliczu wyborów. — „Ameryka uchroni świat od katastrofy wojennej"

(z) W związku z ostatnimi posunięciami finansowymi prezydenta Stanów Zjednoczonych w sprawie dewaluacji franka francuskiego, **właściciel potężnego koncernu prasowego, Hearst, wystąpił niezwykle ostro przeciwko Rooseveltowi.**

W jakim celu Ameryka, a raczej Roosevelt, zaplątał się w akcję ratowania franka? **Stabilizacyjny fundusz Ameryki przeznaczony jest na stabilizację dolara — oświadczył w jednym ze swoich ostatnich artykułów Hearst. — Wartość franka spadła do minimum — dlaczego więc nie spróbować ratować rosyjskiego rubla, którego wartość równa się zeru?**

Hearst nazywa Francję **„dzieckiem szczęścia i pieszczochem"** wśród krajów, które odmówiły zapłaty długów i pyta dalej Roosevelta czy ma on prawo udzielać Francji pożyczki, podczas gdy **prawo Johnsona wyraźnie zakazuje Ameryce i Amerykanom udzielania pożyczek krajom, które nie zapłaciły swych dawnych długów.**

— Czyżby p. Roosevelt — kończy artykuł — Hearst — uważał siebie za stojącego ponad wszystkimi prawami Ameryki, ponad konstytucyjnymi uchwałami i ponad wszelkimi wymaganiami? Czyżby stracił całkowity szacunek do wszelkich instytucyj amerykańskich i nie liczył się już zupełnie z narodem amerykańskim?

Mimo tego napastliwego i bardzo ostrego w tonie artykułu prezydent Roosevelt jest **najlepszej myśli co do wyników zbliżających się wyborów.** W rozmowie z przedstawicielami prasy Roosevelt oświadczył, że jest namiętnym zwolennikiem pokoju i wrogiem wojny.

— Sam przeżyłem wojnę — powiedział prezydent — widziałem na własne oczy wojnę na morzu i na lądzie, widziałem, jak krew lała się z ran, jak żołnierze wypluwali ze siebie resztki płuc, jak z okopów wróciło 200 kalek, stanowiących pozostałość całego pułku, który przed 48-iu godzinami wyruszył w bój; widziałem, jak dzieci marły z głodu, widziałem śmiertelne przerażenie matek i żon.

Nienawidzę wojny. Spędziłem niezliczoną ilość godzin i nadal niezmordowanie myśleć będę o tym, jak uchronić mój naród od wojny. Chciałbym uchronić od tej strasznej klęski i inne narody świata.

W każdym razie to jedno mogę oświadczyć z kategoryczną pewnością: **Stany Zjednoczone nie uczynią kroku, ażeby wywołać lub popierać jakąkolwiek wojnę.** Wobec całego świata oznajmiam, że sumienie Ameryki oburza się na samą myśl o wojnie i że ten kraj, który wywoła wojnę, na zawsze straci szacunek Stanów Zjednoczonych.

Najstraszliwsza broń w walce z wrogiem

Laboratoria wojskowe hodują bakterie cholery i dżumy

(z) Wyszła z druku książka dwuch autorów francuskich A. i R. Sartori pod tyt. „Wojna bakterjologiczna", w której opisane są **możliwości zastosowania bakteryj w czasie wojny.**

Autorzy powołują się w swej pracy na fakt, że w Niemczech praca w tym zakresie prowadzona jest na bardzo szeroką skalę. Na wstępie podają szereg historycznych przykładów. I tak w 1917 roku podczas wojny światowej na terytorjum francuskim ujęty został agent z podejrzanym bagażem. W skrzyniach ułożone były starannie opakowane słoiki szklane, napełnione jakimś mętnym płynem. Analiza laboratoryjna wykazała, że był to **rozczyn bakteryj bardzo niebezpiecznej choroby zakaźnej. Okazało się, że z polecenia władz niemieckich dywersant przeniknął na terytorjum francuskie w celu wywołania tam epidemii.**

W 1916 roku niemiecki attache wojskowy w Rumunii otrzymał przesyłkę dyplomatyczną, w której — jak się okazało — znajdowały się **probówki z bakteriami chorób zakaźnych.**

Oczywiście, przygotowania do wojny bakteriologicznej prowadzone są w głębokiej tajemnicy. Trudno jest zatym posiadać w tym przedmiocie oficjalne dane. Wiadomo jednak, że istnieją **śmiertelne mgły bakteriologiczne,** że można przerzucać na terytoria nieprzyjacielskie **zarażone mikrobami zwierzęta i owady,** rozsiewające epidemie na tyłach i na froncie. Zarażenie pól przeciwnej strony rozmaitymi pasorzytami może zniszczyć zasiewy.

Zakonspirowane laboratoria wojskowe hodują **bakterie tyfusu, cholery i dżumy.** Autorzy tej rewelacyjne książki twierdzą na mocy wiarogodnych źródeł, że niedawno dopiero **próby rozpylania mikrobów na terytorjach Francji i Anglji były robione przez niemieckich agentów, którzy działali przeważnie w „metrach", t. j. w podziemnych kolejkach.**

Bogdan Lot

Człowiek szuka sprawiedliwości...

394

Sensacyjny romans współczesny

— Czytałeś pewno o sprawie Jana Rogosza, prawda?...

— Czytałem... — skinął Antoś potakująco głową.

— Hm... — mruknął Biruń — Właśnie w tej sprawie chciałem z tobą pomówić... .

Antoś zmrużył powieki i podniósł wysoko brwi, wyrażając w ten sposób swoje zdziwienie,

— Uważaj... — ciągnął tymczasem dalej Biruń — Tego to Rogosza ja dobrze znam, bom siedział z nim w jednej celi... Kilka lat siedzieliśmy razem i dużośmy przez ten czas z sobą gadali... On mi ciągle mówił o jednym: że siedzi niewinnie, że nikomu na świecie krzywdy nie zrobił... Nie bardzo się tem przejmowałem, co on gadał, bo wiesz, człowiek ma swoje zmartwienia... Hm... tak. Czekaj, Antoś, napijemy się jeszcze wódki? Bo mi jakoś dziwnie.

Napili się w milczeniu.

Biruń otarł rękawem wargi, zapalił papierosa, którym poczęstował go Antoś, poczem, westchnąwszy ciężko, począł mówić dalej:

— Znasz mnie, Antoś oddawna, prawda? I wiesz, że nie mam miękkiego serca... Co tam, niejednemu już się pakowało nóż pod piąte żebro, niejednemu łamało się kości... Ale widzisz, z tym Rogoszem, jest zupełnie inna sprawa, z nim trzeba inaczej, niż z innymi... Jak sobie pomyślę, że ten człowiek siedział już piętnaście lat niewinnie, a teraz ma iść znowu do mamra i znów niewinnie. to wiesz, Antoś, ja nie mogę już trzymać języka za zebami i muszę powiedzieć wszystko...

— Czekaj, czekaj — przerwał Antoś — Gadasz, a ja nie wiem, o co ci chodzi. Skąd wiesz, że i tym razem Rogosz będzie siedział niewinnie?... Przecie on zabił tego Krausera, nie?

— Właśnie, że i teraz go nie zabił... — uderzył Biruń pięścią w stół — Nie zabił!... Więc ja chcę się ciebie poradzić, Antoś, jak ojca, chcę, żebyś powiedział mi uczciwie, sprawiedliwie, jak ty to potrafisz: czy jakbyś ty wiedział, że Rogosz jest i teraz niewinny, że to nie on zabił Krausera, mógłbyś patrzeć spokojnie, jak jego po raz drugi pakują niewinnie do mamra?...

— Nie mógłbym... — odpowiedział Antoś krótko — Ale...

— Zaraz, zaraz... — chwycił go Biruń za rękę — Słuchaj, Antoś, ja zabiłem Krausera!...

— Wiem, żeś to ty zabił...

— A skąd wiesz?... — zwrócił Biruń zdziwione oczy.

— Odrazum się domyślił, jak zacząłeś o tem gadać...

— Sprytny jesteś... — uśmiechnął się opryszek i pokiwał głową — A zabiłem go dlatego, że mi zrobił dużą krzywdę... Ale to nie ważne!... Rzecz w tem, że ja go zabiłem, a Rogosza za to przymknęli. Widziałeś już, żeby nieszczęście szło za kimś tak, jak za tym człowiekiem?...

Biruń znowu przerwał i napełnił kieliszki. Wypili, nie patrząc jeden na drugiego.

Antoś odezwał się pierwszy:

— I co myślisz zrobić, Biruń? Chcesz pójść na policję i powiedzieć, żeś to ty zabił, a nie Rogosz?...

— Właśnie tak chcę zrobić... — szepnął drab z przejęciem — Tak chcę zrobić, bo mnie sumienie ruszyło... Pierwszy raz w życiu, uwierzysz?...

— Hm.... pokiwał Antoś głową. — A dlaczego nie przyszło ci to do głowy wtedy, kiedy Rogosz został aresztowany? — Bom myślał, że go sąd uwolni — odrzekł Biruń z powagą — Tak sobie kalkulowałem: on przecie już za to morderstwo odsiedział swoje piętnaście lat, miał więc prawo zabić Krausera naprawdę, no nie?... No, ale to nie jest teraz ważne, Antoś. Poradź, powiedz, czy dobrze zrobię, jeśli pójdę na policję i powiem prawdę?... Zrozum ja i tak prędzej, czy później pójdę do mamra, bo mnie już tajniaki na pięty włażą i z miejsca na miejsce przeganiają, więc co mi szkodzi, jak pójdę o miesiąc, czy dwa wcześniej? I przytym sumienie uspokoję?...

Antoś położył rękę na ramieniu Birunia i rzekł głosem nabrzmiałym powagą:

— Jeśli chcesz żebym ci poradził, to radzę tak: Idź już w te pędy na policję i gadaj, jak to wszystko było.. Ten Rogosz już za dużo cierpiał, żeby miał jeszcze cierpieć... Przecie musi być na świecie jakaś sprawiedliwość, no nie, Biruń?.... Wal na policję!... Chodź, ja cię odprowadzę... A za wódkę nie płać, ja już zapłacę... .

Jak na komendę podnieśli się jednocześnie z miejsc i skierowali się ku drzwiom....

Na ulicy wsiedli do dorożki...

— Jedź, bracie, do najbliższego komisariatu!... — zawołał Biruń niemal wesoło do dryndiarza....

— — — — — — — —

Sprawa została wyjaśniona całkowicie dzięki przyznaniu się do winy Wojciecha Birunia, który zabił Wernera-Krausera, powodowany chęcią zemsty. On to wskoczył do pokoju Wikty i ugodził fabrykanta nożem w serce. Zeznając przed komisarzem Polińskim, Biruń opisał swoją zbrodnię z najdrobniejszymi szczegółami, tak, iż komisarz nie miał najmniejszych wątpliwości, że ma do czynienia z prawdziwym mordercą...

Jan Rogosz odzyskał wolność nazajutrz, wyjaśniwszy Polińskiemu, że wziął winę na siebie, bo był przekonany, iż jego córka Wikta, zabiła Krausera...

I znów zrobiło się głośno w prasie ze sprawą Jana Rogosza, znów poświęcono jego osobie wiele miejsca...

A potem, jak to zwykle w życiu bywa, inne wydarzenia zaabsorbowały umysły czytelników...

— — — — — — — —

W rok blisko później — dwudziestego czwartego czerwca — w schludnym, dwupokojowym mieszkanku na Kanonii na Starym Mieście Jan Rogosz obchodził swoje imieniny w szczupłym gronie najbliższych przyjaciół... Był tu **Andrzej Łubkowski ze swoją małżonką,** Wiktą, był „Czarny Antoś" z Zośką Der**dianką, był malarz Kaleta...**

Obok gospodarza siedziała jego poślubiona przed miesiącem żona — piękna, czarnowłosa Magda...

Nastrój był wesoły, beztroski, wszystkie twarze były jasne, uśmiechnięte...

W pewnej chwili malarz Kaleta wzniósł toast:

— Zdrowie gospodarza i jego uroczej małżonki!...

— Zdrowie!... Zdrowie!... — rozległy się okrzyki.

Rogosz spoglądał rozpomienionym wzrokiem na Magdę... Jedynie twarz Wikty przesnuła się na chwilę cieniem smutku... Przypomniała jej się matka, której od blisko roku nie było już wśród żywych... Nieszczęśliwa kobieta nie mogła przeżyć tego, iż tak ogromnie skrzywdziła swego męża, nie uwierzywszy w jego niewinność i popełniła samobójstwo w kilka dni po odzyskaniu przez Jana wolności...

KONIEC!

Groźby „Czarnego apasza-kruka"

Steroryzował biesiadników nożem i raczył się wódką do rana. — Niezwykłe zajście na hucznej zabawie

Łódź, 10 października.

(k) Dnia 21 czerwca r. b. w jednym z mieszkań przy ul. Grzybowej odbywała się huczna zabawa, na którą zaproszono wiele osób. Między gośćmi znajdował się również **22-letni Józef Poliński, czeladnik piekarski, zamieszkały przy ul. Tuszyńskiej 107 na Chojnach.**

Poliński nadużywał gościnności gospodarzy, **pochłaniając nieprawdopodobne ilości potraw i opróżniając jedną butelkę za drugą, co wywołało oburzenie wśród ogółu biesiadników.**

Gdy jeden z nich zwrócił Polińskiemu uwagę, aby poskromił swój apetyt i pragnienie — ten wydobył z kieszeni duży kuchenny nóż, na trzonku którego wyryty był napis:

„CZARNY APASZ — KRUK".

Nóż wbił w stół i oświadczył, że krwawo rozprawi się z każdym, kto przeszkodzi mu w uczcie.

Steroryzowani goście odsunęli się od Polińskiego, który do rana siedział przy biesiadnym stole i raczył sie wódką.

Dopiero nazajutrz kilka osób zgłosiło się do komisarjatu policji i złożyło meldunek o zajściu.

Przeciwko Polińskiemu wszczęto dochodzenie, celem pociągnięcia go do odpowiedzialności.

Wczoraj Józef Poliński odpowiadał przed referatem karnym starostwa powiatowego. Za grozby karalne skazany został na tydzień bezwzględnego aresztu.

Englebert

SUPERBALONY
BALONY TURYST
i CIĘŻAROWE
AD-TRAKTORY

Notatnik miejski

Strajk w kinach łódzkich został wczoraj zlikwidowany. Podpisano umowę zbiorową obowiązującą na okres jednego roku. Umowa ta przewiduje podwyżkę płac dla kinooperatorów od 20 do 40 procent. Po podpisaniu dodatkowego protokułu, że nikt z nich nie zostanie zwolniony z powodu strajku — kinooperatorzy podjęli pracę.

* * *

Do wszystkich szkół w Łodzi nadszedł okólnik z ministerstwa WR i OP w sprawie tegorocznego obchodu Święta Niepodległości. Rocznica odzyskania niepodległości, która przypada w środę, dnia 11 listopada wolna będzie od zajęć zarówno w wyższych uczelniach, jak i w szkolnictwie średnim i powszechnym.

* * *

Na targowiskach łódzkich zanotowano wczoraj dalszy wzrost cen artykułów spożywczych. Szczególnie zdrożał nabiał oraz jaja, Masło oseił kowe i solone kosztuje obecnie zł 3.40 za kilogram, jaja — 11 groszy za sztukę. Wzrosły także ceny warzyw i drobiu — przeciętnie o 7.10 procent.

Rozpaczliwy krok bezrobotnej służącej

Łódź, 10 października.

(gr) — Wczoraj na ulicy **Zgierskiej** znaleziono nieprzytomną kobietę, u której stwierdzono objawy silnego otrucia. Lekarz skonstatował, że napiła się **sublimatu** i po przepłukaniu żołądka, przewiózł ją w stanie groźnym do szpitala miejskiego.

Desperatką okazała się **25-letnia Janina Skórka, bezrobotna służąca, ostatnio bez dachu nad głową.** Skórka dostała się w nieodpowiednie towarzystwo i po kilku sprzeczkach z chlebodawcami, straciła posadę.

Rozprawa nożowa

Łódź, 10 października.

(gr) — Przy zbiegu ul. Narutowicza i Tramwajowej napadnięty został przez nieujętych sprawców 29-letni Zygmunt Piórecki, zam. przy ul. Narutowicza 96. Piórecki odniósł głęboką ranę pleców, zadaną nożem. W stanie poważnym przewieziono go do szpitala św. Józefa.

5 konferencyj w inspektoracie pracy

Zatargi w piekarniach i w rzemiośle rzeźnickim. — Sytuacja w przemyśle dzianym. — Specjalna konferencja komisji pożarowej

Łódź, 10 października.

(k) Okręgowy inspektor pracy wyznaczył na nadchodzący tydzień kilka konferencyj, celem zlikwidowania istniejących zatargów.

Na **wtorek,** dnia 13 b. m., wyznaczona została konferencja **z przedstawicielami właścicieli piekarń i czeladników piekarskich.** Przedstawieciele pracowników zażądali zwołania tej konferencji dla omówienia szeregu spornych spraw wynikających z niehonorowania umowy zbiorowej w piekarniach i łamania ustawy o czasie pracy.

W środę odbędzie sie konferencja **z zarobkowym przemysłem dzianym.** — Nową umowę zbiorową w przemyśle dzianym podpisał dotychczas tylko wielki przemysł i niektóre firmy z przemysłu średniego. Obecnie chodzi o to, aby pod umowę podciągnąć wszystkie firmy dzianego przemysłu.

Na czwartek zwołana została konferencja **z rzeźnikami,** którzy wypowiedzieli umowę zbiorową czeladnikom. — Czeladnicy postanowili, że o ile do dnia 17 b. m. umowa nie będzie przedłużona, proklamowany zostanie straik we wszystkich jatkach i zakładach masarskich.

W piątek odbędzie sie konferencja **z elektroinstalatorami,** domagającymi się wprowadzenia stawek akordowych.

Na sobotę zaś zwołana została **konferencja komisji pożarowej,** na której omówiona będzie instrukcja o bezpieczeństwie pożarowym robotników w zakładach przemysłowych.

PAMIĘTAJ! WOLANOW WZBOGACA!

Delegacja robotnicza u p. prezydenta Godlewskiego

P. prezydent udzieli odpowiedzi w sprawie wysuniętych postulatów

Łódź, 10 października.

(v) W dniu wczorajszym p. prezydent Godlewski przyjął delegację robotników Z. Z. Z. „Praca", którzy zwrócili p. prezydentowi uwagę na to, że w miejskich domach opiekuńczych i sierocińcach **zdarzają się wypadki nieprzestrzegania czasu pracy, gdyż personel pracuje ponad 8 godzin dziennie.**

W dalszym ciągu delegaci wskazywali na to, że Wydział Zdrowotności Publicznej zatrudnił sezonowo pielęgniarki i oddziałowe, które obecnie **otrzymały wypowiedzenie pracy.** Ponieważ pielęgniarkom i oddziałowym szpitalnym przysługuje **zasiłek ustawowy po przepracowaniu conajmniej 6 miesięcy** — Związki prosiły **o dodatkowe zatrudnienie zwalnianego personelu, ażeby umożliwić im otrzymanie zasiłku.**

Poruszana była również **sprawa etatów dla niższych funkcjonarjuszów samorządowych.** Delegaci prosili, ażeby na listach awansowanych, przesyłanych władzom wyższym, **figurowały również nazwiska niższych funkcjonarjuszów,** przy czym niektórzy z nich, **pracujący dłużej, winni przejść na etaty.**

Niektórzy pracownicy samorządowi od dłuższego czasu zajmują stanowiska wyższe, przy czym uposażenie ich jest **obliczone według niższego szczebla służbowego.** Delegaci proszą zatem, ażeby pracownikom tym wyrównane zostały **płace według zajmowanego stanowiska.**

P. prezydent odpowiedział, że **postulaty delegatów rozpatrzy i udzieli w najbliższym czasie odpowiedzi.**

Łódź, 10 października.

(v) W dniu wczorajszym przed sądem starościńskim w Łodzi zasiadło **26 osób, oskarżonych o niestosowanie sie do przepisów budowlanych** i wznoszenie domków i budowli bez zezwolenia władz.

Obwinieni **skazani zostali na grzywny w kwocie od zł. 25 do 200.**

Interwencja dozorców w starostwie

w związku z masowymi wypowiedzeniami pracy

Łódź, 10 października.

(k) Do starostwa grodzkiego w Łodzi zwróciła się wczoraj delegacja międzyzwiązkowej komisji dozorców domowych, **interwenjując w sprawie masowych wypowiedzeń pracy dozorcom.**

Delegację, w skład której wchodzili pp.: Lancman (klasowe związki), Ziółkowski (Chrz. Z. Z.) i Kunce (związek dozorców przy Wodnym Rynku 13), — **przyjął i wysłuchał p. wicestarosta Denys.**

Przedstawiciele dozorców domowych wskazali, że w dniu 1 października wielu dozorców utraciło pracę i że w dniu tym wręczono wiele nowych wypowiedzeń, kończących się w dniu 1-ym stycznia.

Delegacja prosiła p. wicestarostę, aby władze skłoniły właścicieli domów do ponownego przyjęcia do pracy zwolnionych dozorców oraz do cofnięcia wszystkich wypowiedzeń. Jako termin na załatwienie tej sprawy określono dzień 9 listopada r. b.

P. wicestarosta Denys oświadczył, że rozpatrzy postulaty związków zawodowych.

Dowiadujemy się, że w dniu dzisiejszym delegacja międzyzwiązkowej komisji ma interwenjować w urzędzie wojewódzkim w tej samej sprawie.

Strajk w fabryce „Labor" trwa

Dziś konferencja z Grünbergiem

Łódź, 10 października.

(k) W inspekcji pracy odbyła się wczoraj konferencja w sprawie zlikwidowania zatargu w fabryce p. f. **„Labor"** przy ul. 28 P. Strz. an., gdzie onegdaj wybuchł strajk robotników wskutek niewypłacenia im należności za pracę.

Przedstawiciele firmy oświadczyli, że **w dniu dzisiejszym firma może wypłacić robotnikom należności za zaległą tygodniówkę, natomiast za bieżąca wypłata będzie mogła być dokonana w nadchodzący wtorek.**

Propozycja ta została odrzucona i **strajk okupacyjny trwa nadal.**

W dalszym ciągu trwa również strajk w fabryce kotonowej **Grünberga** przy ul. Zachodniej 70.

Firma zredukowała jednego z robotników. W obronie jego staneli wszyscy pracownicy, którzy porzucili pracę, domagając się przyjęcia zwolnionego do pracy. **Celem zlikwidowania zatargu na dzień dzisiejszy zwołana została wspólna konferencja.**

CAPITOL
Dziś i dni następnych!
CHARLIE CHAPLIN
w filmie „DZISIEJSZE CZASY"
Ponadto dodatki i aktualności
Najniższe ceny: 54, 85 i 1.09
Już w następn progr. „ROSE MARIE" z Jeanette Macdonald

Idziemy do Cyrku Staniewskich

Wczoraj odbyło się pierwsze przedstawienie cyrku Staniewskich, którego 1-szy oddział przybył do Łodzi z nowym naprawdę bardzo rewelacyjnym programem.— Z 20 zademonstrowanych atrakcyj na czoło wybił się sławny żongler Massimiliano Truzzi, którego niesamowite wrpost sztuki są już dzisiaj tematem rozmów w całej Łodzi. Jako doskonałe należy wymienić występy żywych posągów z bronzu, których wspaniałe produkcje wywoływały salwy oklasków. Ponadto, każdy zespół jest fenomenalny: mecz piłki nożnej rozegrany na rowerach (Trio Harry Holt) zespół błyskawicznych Węgrów Hungaria, komicznych włoskich akrobatów Manetti. Pierwszorzędne i ciekawe produkcje napowietrzne Ariston, psy na djabelskim kole, konie p. Emmy Truzzi, akrobatów Stanley, Bim Boma i Maksa w nowym dowcipnym repertuarze i wiele wiele innych.

KUPON ULGOWY
do CYRKU STANIEWSKICH
w Łodzi przy ulicy Wólczańskiej
Ważny dziś w sobotę 10. X. o 8.30 w.
Okaziciel nin. kuponu w kasie cyrku otrzyma po wykupieniu 1. biletu, drugi tej samej kategorii
ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE

Hallo! Tu radjo!..

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ POLSKIEGO RADIA.

SOBOTA, dnia 10-go października.

6.30 — 6.33 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 — 6.50 Gimnastyka. 6.50 — 7.15 Muzyka (płyty). 7.15 — 7.25 Dziennik poranny. 7.25 — 7.30 Parę informacyj. 7.30 — 7.35 Program na dzisiaj. 7.35 — 8.00 Muzyka (płyty). 8.00 — 8.10: Audycja dla szkół. 8.10 — 11.30: Przerwa. 11.30—11.57: Audycja dla szkół „Śpiewajmy piosenki" — audycję poprowadzi prof. Bronisław Rutkowski. 11.57—12.03 Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa.
12.03—12.40: Koncert Orkiestry Kolejarzy Śląskich pod dyr. Jarosława Leszczyńskiego (z Katowic). 12.40—12.50: R. Wagner: Uwertura do op. „Tannhäuser" (płyty). 20.50—13.00: Dziennik południowy. 13.00—14.30: Przerwa. 14.30—15.00: Teatr Wyobraźni dla dzieci: „Konik polny i mrówki" — słuchowisko Stanisława Sojeckiego (z Poznania — powtórzenie). 15.00—15.15: Wiadomości gospodarcze. 15.15—15.40: Koncert reklamowy. 15.40—15.55: Piosenki w wyk. Andrzeja Boguckiego (płyty). 15.55—16.00: O wszystkiem potroszku. 16.00—16.15: Pieśni Stanisława Moniuszki. 16.15—17.00: Ludowa Kapela W. Dzierżanowskiego i Wanda Wermińska — piosenki ludowe (z Wystawy Radiowej).
17.00—17.50: Transmisja Nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie. Kazanie wygłosi ks. kanonik dr. Michał Klepacz.
17.50—18.00: Przegląd wydawnictw — prof. Henryk Mościcki.
18.00 — 18.10 Pogadanka aktualna.
18.10—18.16: Wiadomości sportowe ogólne.
18.16—18.20: Wiadomości sportowe lokalne.
18.20—18.45: Utwory A. W. Ketelbey'a (płyty).
18.45—18.50: Chwilka artystyczna.
18.50—19.00: Pogadanka.
19.00—19.30: Audycja dla Polaków z zagranicy": „Na szybowisku", w oprac. Marii Konnówny.
19.30—20.30: „Godzina Fr. Rusta" — koncert orkiestry T. Seredyńskiego (ze Lwowa).
20.30—20.45: Nowości literackie — omówi Leon Piwiński.
20.45—20.55 Dziennik wieczorny.
20.55—21.00: Pogadanka aktualna.
21.00—22.00: Koncert w wyk. Ewy Bandrowskiej-Turskiej (sopran) z udziałem Orkiestry Symfonicznej P. R. pod dyr. G. Fitelberga.
22.00—22.30: „Łyżka do butów" — humoreska w trzech dialogach Józefa Czyścieckiego (nowe wykonanie). Wykonawcy: Tadeusz Olsza, Alina Zielińska, Feliks Chmurkowski. Reżyseria Ant. Bohdziewicza.
22.30—23.30: Muzyka taneczna (płyty).
23.30—0.30: Koncert życzeń.

Poradnik astrologiczny

10 PAŹDZIERNIK 1936 R.

Okres ranny między godz. 9-tą a godz. 11-tą nadaje się do zaprowadzania zmian oraz do kupna i sprzedaży przedmiotów metalowych i skórzanych. Południe zapowiada się gorzej, działają ujemne wpływy dla ruchu i komunikacji i może dojść do przewrotów życiowych. Począwszy od godz. 13-ej działają pomyślne wpływy dla robotników i marynarzy. Koło godz. 15-ej oczekuje nas powodzenie w przedsięwzięciach mających związek z żelazem, dziennikarstwem i medycyną. Od godz. 16-ej do godz. 18-ej nie należy rozpoczynać nic nowego ani załatwiać spraw wymagających szybkiego zakończenia. Następny okres sprzyja nauce i sztuce i nadaje się do nawiązania stosunków z osobami wpływowemi. Wieczór począwszy od godz. 21-ej przyniesie miłe niespodzianki i zainteresowanie sportem, zabawą i życie społecznem. Koło godz. 23-ej działają niepomyślne wpływy dla stanu zdrowia, osobom podatnym na zaziębienia zaleca się ostrożność.

Dziecko dziś urodzone — sympatyczne, inteligentne, nadaje się na stanowiska odpowiedzialne, posiada zdolności kupieckie, chętnie podróżuje.

Dziś w kinach:

ADRIA: — „Cygańskie dziewczę".
CASINO: — „Pamiątki".
CAPITOL: — Dzisiejsze czasy.
CORSO: — I. „Robin Hood z Eldorado", II. „Czerwone Jabłuszko".
EUROPA: — „Idł mitn Fidl".
GRAND-KINO: — „Jadzia".
METRO: — „Cygańskie dziewczę".
MIRAŻ: — „Najszczęśliwszy dzień mego życia".
PALACE: — „Ada to nie wypada".
PRZEDWIOŚNIE: — „Rotmistrz von Werffen".
RAKIETA: — „Roberta".
RIALTO: — „Koenigsmark".

ROZWÓJ CHOJEN i ZARZEWA

Akcja towarzystwa przyjaciół tych dzielnic. — Filia biblioteki publicznej przy ulicy Rzgowskiej. — Zabrukowanie siedmiu ulic. — Budowa łaźni i wiaduktu nad torami

Łódź, 10 października.

(v) — Niedawno zorganizowane zostało na terenie naszego miasta *Towarzystwo Przyjaciół Chojen i Zarzewa.* Inicjatywie i energii członków Towarzystwa zawdzięczać należy datujący się od pewnego czasu *stały rozwój dzielnicy chojeńskiej.*

Chjony wraz z Zarzewem liczą tyle ludności, ile większe miasteczka w Polsce. — Na terenach znajdujących się w granicach miasta *mieszka około 73.000 ludności,* na Chojnach po za granicami miasta mieszka około 27.000 osób. Łącznie zatem *Chojny i Zarzew posiadają stutysięczną ludność.*

Towarzystwo Przyjaciół Chojen i Zarzewa na czele którego stoi p. mgr Olszański, zwróciło się do zarządu miejskiego z prośbą *o uporządkowanie ulic.*

Interwencja w zarządzie miejskim wydała pożądany efekt i obecnie *uporządkowana została ulica Rzgowska, poprawiono również płyty na chodnikach, zabrukowano ulice: Krasickiego, Niemcewicza, Krakusa, Granitową, Smoczą i Sokolą.*

Przed kilkoma dniami członkowie Towarzystwa interweniowali ponownie w Zarządzie miejskim wskazując na to, że dzielnica zamieszkiwana przez znaczną liczbę inteligencji (domy ZUPU i tow. lokator) *nie posiada żadnych urządzeń kulturalnych* „ że na Chojnach winna być uruchomiona *filia miejskiej biblioteki publicznej. Obecnie przy ul. Rzgowskiej 74 Zarząd Miejski wynajął lokal trzypokojowy z niewielką salką. W lokalu tym mieścić się będzie biblioteka i czytelnia czasopism.*

Na wiosnę roku przyszłego towarzystwo zgłosi wniosek o wstawienie do budżetu miejskiego sum *potrzebnych na wybudowanie łaźni,* której tutaj nie ma. W planie dalszych zamierzeń leżą *starania o budowie wiaduktu nad torami kolei obwodowej.*

Zaniedbane są bardzo Chojny po za granicami miasta. Interwencja Towarzystwa Przyjaciół w gminie chojeńskiej nie daje jednak rezultatu ze względu na to, że *gmina jest bardzo zadłużona i biedna. Mieszkańcy tutejsi — przeważnie bezrobotni lub robotnicy niewykwalifikowani nie płacą świadczeń na rzecz gminy, wobec czego gmina nie jest* w stanie dzielnicy tej inwestować. Po przyłączeniu Chojen do miasta Towarzystwo zaopiekuje się zaniedbaną dzielnicą.

Zaznaczyć jeszcze należy, że dzielnica chojeńska, a mianowicie komisariat 13. był *jedynym w mieście, który w ciągu całego lata wydawał paczki i talony żywnościowe dla bezrobotnych.* Na czele obywatelskiego komitetu pomocy tej dzielnicy stoją *dr Kuryluk i p. Włodarek,* zaś opiekunem najbiedniejszych tej dzielnicy jest *starosta grodzki dr Wrona.*

Właściciel domu przegrodził płotem ulicę

Niezwykłe sceny na ulicy Projektowanej. — Co ustaliła komisja wydelegowana przez starostwo

Łódź, 10 października.

(v) — Do władz starościńskich w Łodzi wpłynęła skarga na właściciela posesji przy ul. Projektowanej, bocznicy ul. Śląskiej, który *zagrodził płotem istniejącą tam nieuregulowaną ulicę zamykając tym samym wyjście z posesji swemu sąsiadowi.* Część zagrodzonej ulicy stanowi własność wspomnianego właściciela działki, ale sąsiad jego miał w akcie hipotecznym zagwarantowane prawo użytkowania drogi przez zagrodzony obecnie teren.

Na skutek tego postępowania mieszkaniec ul. Projektowanej *został niemal uwięziony na swojej posesji.*

W dniu wczorajszym udała się na miejsce *komisja starościńska, celem zbadania czy z posesji tej nie ma innej drogi prowadzącej nazewnątrz.*

Jeżeli się okaże, że drogi takiej nie ma — *płot będzie musiał być zniesiony ze względu na warunki bezpieczeństwa. Nie wolno bowiem zagradzać dróg prowadzących do zabudowań, chociażby nawet stanowiły własność prywatną. Droga musi być wolna dla przejazdu karetki pogotowia i straży ogniowej.*

Ponieważ wypadki zagrodzenia ulic przez posiadaczy okolicznych działek powtarzają się coraz częściej — władze bezpieczeństwa będą obecnie przeprowadzać *surową kontrolę wszystkich „zagrodzonych" ulic, badając* czy mimo postawionego ogrodzenia *możliwa jest komunikacja z dalszymi posesjami i czy mieszkańcy dalszych domów mają swobodne przejście i połączenie z ulicami miasta.*

W przeciwnych wypadkach, właściciel gruntu będzie musiał zostawić na swoim terenie *pas, umożliwiający swobodny przejazd przez ulicę ze względów bezpieczeństwa.*

Niezależnie od prowadzonych inspekcyj władze miejskie *wykupywać będą tereny prywatne, konieczne do regulacji nowowytyczonych ulic na przedmieściach.*

PRAWO DO SZCZĘŚCIA
zyskuje nabywca losu z
Kolektury Nr. 100
więc
PRZYJDŹ
WYBIERZ swój los i
ZWYCIĘŻ w walce o byt.
Losy do I-szej klasy poleca
KOLEKTURA Nr. 100
oddział w Łodzi,
Andrzeja z „PROMIEŃ"

Życie Pabianic

NISZCZENIE DRZEW W PARKU.

Burda Franciszek, bez stałego miejsca zamieszkania, letnią porą począł niszczyć drzewka w parku Wolności. Obecnie sąd grodzki w Pabjanicach stwierdziwszy że Burda już był karany za podobne przestępstwa, skazał go na jeden miesiąc bezwzględnego aresztu.

AWANTURA W BIURZE FUNDUSZU PRACY.

W lipcu r. b. Szreiber Edward i Pacuszko Stanisław wywołali awanturę w biurze Funduszu Pracy. Sąd grodzki skazał każdego z nich na dwa tygodnie bezwzględnego aresztu.

Niezależnie od tego Pacuszko za groźby pod adresem kierownika biura otrzymał dodatkowo trzy miesiące aresztu łącznej kary. Ponieważ Pacuszko dotychczas nie był karany, wykonanie wyroku zawieszono mu na lat trzy.

ZE SZPITALA MIEJSKIEGO.

W ciągu września w szpitalu miejskim przebywało 93 chorych w tem dwuch zmarło. Dni szpitalnych zanotowano 1856.

WALKA Z WŚCIEKLIZNĄ.

Wobec tego, że w okolicach Pabianic jak i samym mieście zdarzały się pokąsania przez psy podejrzane o wściekliznę, przeto wydano zarządzenie, aby czyściciel miejski wyłapał bezpańskie, wałęsające się psy. Schwytano i zabito 11 psów.

Z RODZINY RADIOWEJ.

Dnia 11. b. m. w niedzielę o godz. 11-ej w teatrze miejskim odbędzie się Poranek Propagandowy, w którym wezmą udział chór im. Moniuszki, chór Rewelersów. Dziatwa ociemniała z Łodzi wystąpi również ze śpiewami i deklamacjami.

Dnia 18. również w niedzielę na ulicach miasta będzie sprzedawany znaczek, na fundusz potrzebny do wykończenia gmachu internatu dla dzieci ociemniałych w Łodzi.

ZE ZWIĄZKU REZERWISTÓW.

W niedzielę, dnia 11. bm. przy ul. Zamkowej Nr. 61 odbędzie się zabawa dla dzieci z podwieczorkiem. Wejście bezpłatne. Jednocześnie będzie miał miejsce konkurs puszek KKO. z nagrodami.

REPERTUAR KIN.

OŚWIATOWE: — Nowe przygody Tarzana.
NOWOŚCI: — Weronika.
LUNA: — Trędowata.

Ostatni dzień
szczepień przeciwbłoniczych

Łódź, 10 października.

(v) W dniu dzisiejszym **zakończona zostaje akcja szczepień ochronnych** przeciwbłonicznych. Akcja szczepień przedłużona nie będzie i **zostaje przerwana wskutek panujących chłodów i epidemii przeziębień.**

Dzieci, które nie zostały obecnie uodpornione przeciw zachorowaniu na błonicę będą **poddane szczepieniu na wiosnę 1937 roku.**

Ofiara prezesa P.K.O.

Dowiadujemy się, że w związku z otwarciem pełnego oddziału PKO przy Al. Kościuszki 15, prezes PKO p. Gruber złożył na rzecz bezrobotnych m. Łodzi i organizacyj społecznych o charakterze charytatywnym ofiarę w wysokości zł 1.400.

Dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki H. Duszkiewiczowa (Zgierska 87), J. Hartman (Brzezińska 24), J. Hiszpański (Plac Wolności 2), A. Perelman i S-ka (Cegielniana 32), J. Cymer (Wólczańska 37), W. Danielecki (Piotrkowska 127), F. Wójcicki (Napiórkowskiego 27).

KINO TEATR METRO PRZEJAZD 2
Pocz. o g. 12
OSTATNIE DNI! Poraz pierwszy w Łodzi ulubieńcy publiczności
FLIP i FLAP
w najnowszej i najweselszej komedji p. t.
„Cygańskie dziewczę"
Uwaga! **Przepiękne melodje, muzyka i śpiew**
Passepartout i bilety ulgowe nieważne
Pocz. o g. 3
KINO TEATR ADRIA GŁÓWNA 1

KINO TEATR MIRAŻ 11 LISTOPADA 16
Pocz. o g. 12
Dziś i dni następnych! Światowej sławy tenor
Józef Schmidt
w filmie: Najszczęśliwszy dzień mego życia

Krzywdy będą pomszczone

Napisał specjalnie dla „Expressu": **JERZY BAK.**

Sensacyjna powieść spółczesna

35

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Karol Halwin, jeden z najbogatszych potentatów przemysłowych w Polsce znalazł pewnego dnia na swym biurku tajemniczy list, następującej treści:

— „Uprzedzam pana po raz ostatni: — przestań pan dręczyć i wyzyskiwać robotników, którzy zdrowie i życie stracili przy maszynach, ażeby pan miał miljony, kochanki i luksus. Ale krzywda mści się!... Niech pan o tem pamięta!... Ostrzegam po raz ostatni... M ś c i c i e l l u d z k i c h k r z y w d".

Halwin jest wściekły, tymbardziej, że w ostatnim miesiącu otrzymuje już po raz drugi tego rodzaju list z pogróżkami. Wzywa więc do siebie znanego awanturnika spod ciemnej gwiazdy, Piotra Rudziaka, i przyrzeka mu pięć tysięcy złotych za wykrycie tajemniczego „Mściciela".

W pewnej chwili otwierają się drzwi gabinetu Halwina i na progu staje dawny jego robotnik, Stanisław Ziętek. Między Halwinem a Ziętkiem dochodzi do ostrej wymiany zdań.

Ziętek po tej rozmowie wraca do domu jak pijany i zaczyna się zwierzać przed Jadźką, młodą, urodziwą służącą, z którą łączy go głębsze uczucie, że Halwin przy pomocy intryg i szantażów uczynił zeń bezwolne narzędzie w swych rękach i teraz zmusza go do zamordowania mieszkajcego pod nim niejakiego Aleksandra Arbuzowa. Podczas tej rozmowy przychodzi Arbuzow i zaprasza Ziętka, jak to czynił co wieczór, na partję szachów.

W pewnej chwili pod wpływem alkoholu Ziętek traci przytomność. Gdy oprzytomniał, skonstatował ku swemu wielkiemu przerażeniu, że przy nim leży martwy Arbuzow... W tej chwili rozległ się trzask, jakgdyby ktoś zamykał drzwi. Kto go zamordował?... Na nocnym stoliku Ziętek znalazł notes z adnotacją: — „Uprzedzić Ziętka — niech pilnuje medalionu!"... Ziętek nie rozumie co to znaczy, lecz nie ma czasu na zastanawianie się, zawiadamia więc telefonicznie Halwina o śmierci Arbuzowa i ucieka przerażony do swego pokoju. Przerażenie jego wzrosło, gdy po kilku dniach ujrzał żywego Arbuzowa... Okazało się, że był to ucharakteryzowany sobowtór zamorodowanego w tajemniczy sposób Rosjanina, którego podsunął Halwin, aby w ten sposób wydobyć dawne tajemnice Arbuzowa. Ziętek stoi teraz pod zarzutem zamordowania Arbuzowa, a ponieważ wszystko przemawia przeciwko niemu, wobec tego musi milczeć o machinacjach Halwina.

Jednocześnie Ziętek dowiaduje się, że w nocy napadł na Jadźkę jakiś barczysty drab, który żądał od niej wydania medalionu. Jadźka wyjaśnia, że medalion ten stanowi jedyną pamiątkę po jej kochanej matce. Ziętek zastanawia się nad tajemnicą tego medaionu i na wszelki wypadek ukrywa go pod podłogą. Pewnego dnia Jadźka poznaje na ulicy swego napastnika. Jest to Rudziak.

Chlebodawczynią Jadzi jest pani dyrektorowa Hołubińska kobieta zła i przewrotna.

Pewnego dnia Jadzia otrzymała list od Ziętka, który zapraszał ją na niedzielę do mleczarni przy ulicy Grójeckiej 18. Pani Hołubińska wydarła jej ten list z ręki i zagroziła Ziętkowi policją, jeżeli Jadzia pójdzie na to spotkanie.

Jadzia poszła, okazało się jednak, że list ten pisał Arbuzow, który chciał ją ściągnąć jako zakładniczkę, by za jej pośrednictwem zwabić do pułapki również Ziętka. W tym celu proponuje jej napisanie listu do Ziętka, ale Jadzia odmawia kategorycznie.

Arbuzow wobec tego wtrąca ją do piwnicznego lochu.

Po kilku dniach Ziętek przypadkiem dostał się przez okienko do tej samej piwnicy i natknął się na Jadzię. Radość ich była niezmierna. Wieczorem postanowił ją zabrać. Udał się więc po taksówkę, gdyż Jadzia nie miała sił chodzić.

Gdy wrócił, Jadzi już nie było.

Zrozpaczony zaczyna szukać w ciemnej piwnicy i wpada na jakieś zwłoki. Ziętek ucieka przerażony do kryjówki Mściciela i dobiera sobie do pomocy jego dwóch kompanów Alfa i Bila.

Teraz w trójkę wracają do piwnicznego lochu i stwierdzają, że leży tam trup prawdziwego Arbuzowa.

Trzy latarki pochyliły się nad zwłokami w łachmanach.

— Głowa jest czysta... — szepnął Ziętek rozgorączkowanym głosem. — Nie widać nawet zadraśnięcia... Tułów też... O, patrzcie... Ani śladu najmniejszej ranki... Ciało zupełnie czyste...

— Więc jaki mógł być powód jego śmierci?... Kto go zamordował? — zapytał Bil.

— Możliwe, że nikt... — odparł Ziętek. — Możliwe, że Arbuzow zmarł poprostu na atak serca...

— A trzask zamykanych drzwi, o którym opowiadałeś? — pytał dalej Bil.

— Nie wiem... Może mnie się tylko zdawało.... A możetc był właśnie trzask automatycznego aparatu fotograficznego, o którym opowiadał mi potym rzekomy Arbuzow.... Pokazywał mi nawet zdjęcie, dokonane przez automatyczny aparat właśnie w tej chwili, gdy budziłem się z odrętwienia.

W tej chwili nad ich głowami rozległy się jakieś głosy. Trzeszczały belki i wiązania.

Wszyscy trzej odskoczyli od trupa.

— Nad nami mieści się „mleczarnia" — wyjaśniał Ziętek. — Z tych hałasów należy wnioskować, że tam ktoś jest... Warto byłoby zajrzeć do tej spelunki....

— Odszukamy przede wszystkim drogę na górę... — odparł Bil, rzucając krąg światła na przeciwległą ścianę.

— Stop! — zawołał Alf. — Tu są jakieś drzwiczki!...

Wszyscy trzej zatrzymali się przed niskimi drzwiami, zamkniętymi na kłódkę.

— Zaraz to się otworzy! — rzekł wesoło Alf. — Dla nas to nie jest przeszkoda!

Wyciągnął z kieszeni łom żelazny i począł nim wyważać drzwi. Bil i Ziętek wydatnie pomagali mu w tej pracy. Po kwadransie droga była wolna.

Przed nimi wyrosły nagle kręte schodki, prowadzące pod górę. Alf, oświetlając sobie drogę latarką, szedł po stopniach, aż głową uderzył o pułap. W tym miejscu była przykrywa. Uniósł ją lekko i przez szparę ujrzał następujący widok:

Przy stole siedział Rudziak w otoczeniu kilku śmiejących się dziewczyn. Przy nim sterczała wypróżniona flaszka od wódki. Opodal drzemał na krześle kompletnie pijany drab.

— Śmiejcie się dziewuchy... mówił Rudziak sennym głosem. Dziś jest nasze wielkie święto.... Każda z was dostanie po trzy złocisze ode mnie...

— A mnie przyrzekłeś pięć, pamiętasz? — przymilała się doń wysoka blondynka o bladej, schorowanej twarzy.

— Jak przyrzekłem, to dostaniesz... Moje słowo jest święte... Fajnie dziś wyglądasz, mała... No, chodź do mnie...

Przyciągnął ją ku sobie i począł bez ceremonialnie całować. Dziewczyna łasiła się jak pies. Gdy już ją wyściskał, aż piszczeć nie mogła, rzucił ją na podłogę i zawołał:

— Kiks!... Dawaj jeszcze jedną butelkę!...

Głuchy Kiks przyniósł butelkę wódki, postawił na stole, uszczypnął jedną z dziewczyn i rzekł, zwracając się do Rudziaka:

— Czekaj, łobuzie... Jak „Czarny Król"" dowie się o tym, wszystkie zęby ci wybije!

— Dlaczego?... — zdziwił się Rudziak, patrząc nań zamglonym wzrokiem.

— Nie wisz, że mobilizacja była?...

— Wiem.. To co?... Popić nie wolno? Takie już czasy na tym świecie nastały, że człowiek nie może wódeczki zakosztować jako też ze swoją dziewczyną trochę się poweselić?...

— Nie mędrkuj... „Czarny Król" wszystkich wzywał... Tuz nawet tutaj dzwonił... Wszyscy na robotę poszli....

— To niech sobie idą... A ja wolę tutaj czas wesoło spędzać... Prawda, Tereska!..

— Słuszna prawda! — potwierdziła Tereska, miżdżąc się do niego. — Nie widzisz, że mój Pietrek jest zmęczony?....

— Żaden twój nie jestem... — poprawił ją Rudziak. — Ja do was wszystkich należę!.. No, pijcie, dziewczyny!...

Zapiszczały wszystkie z uciechy i po pięciu minutach po drugiej flaszce nie było już śladu.

— Chlej, bracie chlej... — rzekł Kiks na odchodnym. — Ale jak Mściciela złapią, nie dostaniesz nagrody ani grosza.

— Zanim go złapią, dużo jeszcze wody upłynie... — odparł spokojnie Rudziak.

— Już go może mają...

Rudziak skierował nań nieprzytomne oczy.

— Co ty wygadujesz, głucha małpo.

— Prawdę mówię.... To ty nie wiesz, że wszyscy właśnie na niego poszli?... Arbuzow wywąchał gdzie jest jego kryjówka.... „Czarny Król" mobilizację ogłosił... Wszystkich pozbierał i całą chmarą ruszyli na Janowiecką szosę....

— Prawdę mówisz?... — zapytał Rudziak, odsuwając szklankę.

— Już od godziny ci o tym trajluję, a ty furt ino wódę chlejesz i nie rozumiesz, frajerze, co się do ciebie mówi.... Wszyscy na Mściciela poszli.... Już go pewnie mają!...

— To i ja muszę pójść... — rzekł Rudziak, podnosząc się z krzesła, ledwo jednak nogą stąpnął, runął jak długi na podłogę wśród pisku i krzyku pijanych dziewczyn.

Alf zamknął przykrywę i szybko zbiegł ze schodów.

— No, co tam?... — zapytał Ziętek.

Alf nie mógł ze siebie głosu wydobyć.

— Co się stało?... — zapytał Bil, przerażony bladością jego twarzy.

— Tam na górze był Rudziak... — bąknął wreszcie. — Słyszałem jego rozmowę z Kiksem..... Arbuzow wyśledził naszą kryjówkę.... „Czarny Król"" ruszył całą chmarą... Mściciel został sam. Złapią go... Napewno złapią... Jeżeli go nie uprzedzimy w porę, wszystko będzie stracone...

Bil już więcej nie słuchał. Zerwał się i skoczył ku oknu. Alf i Ziętek podążyli za nim. Nogi ich same niosły. Zwłaszcza Bil biegł jak opętany. Za nim gnał Alf. Ziętek mógł ledwo na nimi nadążyć.

Bil pierwszy złapał na rogu taksówkę i kazał szoferowi szybko jechać na szosę Janowicką.

Alf i Ziętek wskoczyli do innej taksówki.

— Prędzej! — nalegał Alf. — Każda minuta decyduje teraz o naszym życiu....

Taksówka pędziła po gładkiej szosie na oślep... Bila po drodze nie spotkali.

— On już jest pewnie daleko... — rzekł Alf. — Sam prawdopodobnie kieruje maszyną.... A nikt nie poprowadzi maszyny jak on...

Za miastem na życzenie Alfa szofer przystanął.

— Dalej nie możemy już jechać.... — rzekł Alf do Ziętka. — Poprowadzę cię skróconą drogą do kryjówki....

Zaczęli przedzierać się przez leśny gaszcz. Ziętek nie mógł już złapać tchu.

Rozdział 31

Pierwsze starcie

„Czarny Król" oparł się o przydrożne drzewo i zwrócił się do stojącego przy nim Tuza:

— Ilu masz ludzi?...

— Z wielkim trudem udało mi się zebrać dwudziestu chłopaków... Niektórych powyciągałem z łóżek.

— Sądzę, że dwudziestu starczy... Trzech wyślij na północno- wschód od tartaku, niech czekają przy leśniczówce. Odległość między każdym — 50 kroków. Dwuch zostanie tutaj... Dwuch innych **zajmie posterunek o pół kilometra stąd** w prostej linii... Reszta — trzynastu — pójdzie zemną...

— Rozkaz... — wyprężył się po wojskowemu Tuz.

„Czarny Król" zapalił fajkę i zamyślił się głęboko. Nagle usłyszał za sobą jakieś kroki. Odwrócił się szybko i wyciągnął rewolwer z kieszeni.

— Kto tam?... Stój! — zawołał.

— To ja... Arbuzow...

Z ciemnego lasu wyłoniła się postać rzekomego Rosjanina.

— Noc ciemna, że choć oko wykol... —rzekł Arbuzow. — Obszedłem dokoła całą okolicę... Ani żywej duszy...

— Więc sądzisz, że nie uciekli?

— Napewno nie... Muszą ty być wszyscy...

— Ilu ich może być?... Jak przypuszczasz?

— Sądzę, że będzie z dziesięciu....

— Dziesięciu?... A nas będzie szesnastu... Jako napastnicy damy sobie z nimi napewno radę... Mściciel nie spodziewa się przecie tak nagłej wizyty.....

Do rozmawiających podszedł Tuz.

— Rozkaz wykonany.... — zameldował. — Wszystkie posterunki obstawione naszymi...

— Dobrze... — odparł „Czarny Król". A więc zabieramy się do roboty... Mój plan jest następujący.... Tuz pójdzie pierwszy, a my za nim.... Gdybyś wpadł w ich łapy, nie bój się, my cię uwolnimy... A zadanie twoje polegać będzie na tym, że zorjentujesz się ilu mamy przeciwników... Jeżeli będzie mniej, niż dziesięciu, gwizdniesz raz tylko, jeżeli będzie więcej — gwizdniessz dwa razy... Ruszamy naprzód... Kierunek kryjówka Mściciela....

Tuz ruszył pierwszy uzbrojony w latarkę i automatyczną broń palną. Za nim w odległości dwudziestu kroków postępował „Czarny Król" i Arbuzow. Pochód zamykało trzynastu barczystych, tęgich drabów, uzbrojonych w łomy, noże i rewolwery.

Kryjówka Mściciela ogrodzona była niewysokim płotem. Przejście nie przedstawiało żadnych trudności, ale po czubkach drążków przeciągnięty był drut kolczasty, istniała więc obawa, że drut ten naładowany jest prądem elektrycznym.

Nie było innej rady — przy pomocy pił usunięto kilka drążków i droga do posiadłości Mściciela została otwarta.

Za płotem wśród rzadkich drzew wznosił się murowany domek. Wszystkie drzwi i okna były szczelnie pozamykane. Tuz zakradał się powoli, szukając właściwego wejścia.

Przyłożył ucho do okiennic. Wszędzie panowała głucha cisza. Postanowił udawać zbłąkanego wędrowca i zapukał do jednego z okien. Nikt nie odpowiedział. Zapukał do drugiego — bez skutku.

— „Oni są cwani... — pomyślał Tuz. — Udawają, że niby nikogo nie ma, a gdy wejdziesz, zasypią cię gradem kul".

Udał się więc na poszukiwania odpowiedniego wejścia. Znalazł wreszcie jakieś drzwi. Zdziwiło go, że były otwarte. Wystarczyło tylko nacisnąć klamkę, a same ustąpiły.... Za drzwiami następowały schodki, prowadzące do piwnicy. Tuz zapalił latarkę. Piwnica była pusta, kończyła się sklepieniem, przy którym skręcała w prawo.

Tuz zaryzykował. Ostrożnie zszedł na dół po stopniach, trzymając rewolwer w pogotowiu. Skradał się powoli wzdłuż ściany. Gdy zszedł z ostatniego stopnia, usłyszał nagle za sobą jakiś trzask.

Odwrócił się szybko. Drzwi zatrzasnęły się zanim automatycznie... Znalazł się w pułapce...

Poczuł na czole krople zimnego potu. Dopadł szybko do drzwi, chciał je otworzyć — na próżno.... Zaczął walić pięściami — i to nie pomogło Drzwi były masywne, szczelne i dobrze przymknięte....

— „Co teraz będzie?" — przemknęło mu przez głowę. — Teraz mnie chyba zakatrupią... Zanim „Czarny Król" przybędzie z pomocą, Mściciel uczyni ze mnie serwatkę...

Dalszy ciąg jutro

SZKOŁA Tańców Ignacy WILCZEK Piotrkowska 120, tel. 222-71
nauka odbywa się w grupach i pojedyńczo. Na żądanie w prywatnych domach. Specjalne kółka zamknięte dla Pań z towarzystwa w poniedziałki i czwartki od 5—8 w.

PATEFONY po 10 zł. miesięcznie
w dużym wyborze po cenach konkurencyjnych poleca firma „STAMBUŁ"
Polskie Towarzystwo dla Handlu Ratalnego, sp. z ogr. odp. w Łodzi
AL. KOŚCIUSZKI 17, tel. 163-66

Za zł. 8 kurs tańców najnowszych wyucza B. LIBOWICZ Zachodnia 66-a (front parter)

Lekcji TAŃCÓW modnych udziela pojedyńczo i w grupach J. Wajntraub Kilińskiego 44, Tel. 162-21, II podw. parter

Oszczędzaj... ALE NIE KOSZTEM ZDROWIA!
Niepewna guma szkodzi nerwom, może kosztować majątek, nawet unieszczęśliwić na całe życie! 41 lat doświadczenia i specjalizacji zasługują na zaufanie!
„OLLA" PREZERWATYWY..!?
SPORZĄDZ pg. PAT. AMER Nº 1959701
W WŁASNYM INTERESIE WYSTRZEGAJCIE SIĘ MAŁOWARTOŚCIOWYCH NAŚLADOWNICTW!

4 ZŁOTE! Miesiąc niskiej opłaty nauki: angielskiego, hebrajskiego, francuskiego, niemieckiego, hiszpańskiego, portugalskiego, Cegielniana 6, m. 10.

OKAZYJNIE sprzedam okna, okiennice, drzwi. Tel. 258-28. Wólczańska 43.

MEBLE lakierowane dziecinne, kuchenne i korytarze. Ceny niskie. S. Dzieciarski, Piotrkowska 16, w podwórzu.

NA RATY ubrania, palta, kożuszki krótkie i długie. Lisy, poleca „Konfekcja Ludowa" Plac Wolności 7 w bramie na prawo.

Morderca sędziego w zakładzie dla obłąkanych

Na mocy orzeczenia psychiatrów prokurator umorzył sprawę

Gdynia, 10 października.

Donosiliśmy przed kilkoma miesiącami o strasznym **dramacie w sądzie grodzkim w Pucku, którego ofiarą padł sędzia grodzki Gordon.**

Po rozprawie w sądzie puckim sędzia Gordon odczytał wyrok **ubezwłasnowalniający niejakiego Bensdorfa na wniosek jego rodziny.**

Bensdorf, który po wielu przejściach życiowych stał się nałogowym alkoholikiem i **trwonił majątek rodziny,** która zamieszkuje w jednej wsi pod Puckiem ,zdradzał cechy nienormalności, co spowodowało zwrócenie się jego rodziny do sądu.

Rozdrażniony przewodem sądowym i wyrokiem Bensdorf podczas przerwy udał się za sędzią do pokoju narad **i zabił go dwoma strzałami.**

Został on aresztowany, lecz pierwiastkowe dochodzenie stwierdziło już niezbicie jego niepoczytalność na tle nadmiernej pobudliwości uczuciowej.

Bensdorf osadzony został celem badania w domu dla warjatów w Kocborowie. W tych dniach nadeszło z Kocborowa świadectwo lekarskie, w którym lekarze psychiatrzy po kilkumiesięcznej obserwacji stwierdzają **kompletną nienormalność niebezpiecznego dla otoczenia mordercy sędziego Gordona, który został obecnie umieszczony na stałe w Kocborowie.**

Prokurator umorzył wobec tego sprawę wobec Bensdorfa.

Nieście pomoc najbiedniejszym

Dr. Feldman
AKUSZER - GINEKOLOG
KILIŃSKIEGO Nr. 113 (róg Nawrot
Telefon 155-77

Dr. med. ZIOMKOWSKI
spec. chor. wenerycznych, skórnych, włosów i moczopłciowych
6-go SIERPNIA 2, tel. 118-33.
Przyjmuje od 9—12 i 3—9 w niedz. i święta od 9—12.

Dr. NITECKI
SPEC. CHORÓB SKÓRNYCH, WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH
NAWROT 32, front 1 p. Tel. 213-18
od 8 do 9.30 rano i od 5—9 wiecz.
W niedz. i święta od 9—12 w poł.

Dr. Rundsztein
AKUSZER-GINEKOLOG
POMORSKA 7, Telefon 127-84
Przyjmuje od 8—10 r. i 4—8-ej.

Dr. med. H. LUBICZ
Chor. skórne i weneryczne
przeprowadził się na ul.
NARUTOWICZA 14
(Piłsudskiego 69). Tel. 141-32
od 8—10, 12—2, 5—8, w niedz. 9—11.

Dr. B. Hurwicz
choroby skórne i weneryczne
PIOTRKOWSKA 10.
Przyjm. od 8—11 i od 5—9.
W niedz. i święta od 8—1.

Dr. GUSTAW KOHN
specjalista
akuszer—ginekolog
UL. PIŁSUDSKIEGO 51, tel. 170-03.
Przyjmuje 8—10 i 4—8 w.

LEKARZ - DENTYSTA
B. NUSBAUMOWA
Przyjmuje od 5 do 8 po poł.
Piotrkowska 51 tel. 121-23

Dr. med. BIBERGAL
choroby skórne, weneryczne i seksualne.
ZAWADZKA 10, tel. 106-30.
Przyjmuje od 9—11 rano i od 5—8 w.
W niedziele i święta od 9 do 1 pp.

LEKARZ-DENTYSTA
L. Winnykamień
POWRÓCIŁ
PLAC KOŚCIELNY 4, tel. 179-24.
Przyjmuje od 4—8 w.

DR. MED.
H. KRAUSKOPF
AKUSZERJA I CHOROBY KOBIECE
POWRÓCIŁ
Zgierska 15 tel. 113-47
Przyjmuje od 8.30—10 zrana 4—8 w

Dr. Med. Bernard Spiro
CHOROBY WEWNĘTRZNE
ROENTGEN
PIOTRKOWSKA 114, tel. 178-35.
Godz. przyjęć 5—7 po poł.

Dr. med. M. TAUBENHAUS
AKUSZER - GINEKOLOG
Przyjmuje od 8—9 r. i 4—8 w.
Zgierska 11 tel. 246-90

DR. MED.
PAULINA LEWI
Akuszerja i chor. kobiece powróciła
GDAŃSKA 117. Tel. 221-61
przyjmuje od 12—1 i od 4—7 popoł.

Doktór REICHER
SPECJALISTA CHORÓB SKÓRNYCH WENERYCZNYCH I SEKSUALNYCH
Południowa 28 Tel. 201-93.
Przyjmuje od 8—11 rano i od 5—8 wiecz. w niedzielę i święta od 9—12

LECZNICA PIOTRKOWSKA 294 tel. 122-89
przy przyst. tramw. pabjan.
2 razy dziennie przyjm. lekarze we wszystkich specjalnościach.
GABINET DENTYSTYCZNY
od 11 rano do 8 wiecz.
PORADA 3 ZŁ.

Dr. J. NADEL
AKUSZER-GINEKOLOG
ANDRZEJA 4 Telefon 228-92
przyjmuje od 10—12 i od 4—8 wiecz.

Dr. HENRYKOWSKI
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych
TRAUGUTTA 9, tel. 262-98.
od 8 — 11-ej i od 6 — 9-tej wieczór, niedziele i święta od 9 — 12.30

Poradnia Wenerologiczna
Piotrkowska 45, tel. 147-44
Lecz. chor. skórnych i seksualnych.
Czynna od 9 rano do 9 wiecz.
Kobieta lek. od 12—1 i od 5—7
PORADA 3 ZŁ.

Doktór TREPMAN
specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczopłciowych
Zawadzka 6 tel. 234-12
od 8—11, od 2—4 i od 6—8 wiecz.

Dr. BRAUN
CEGIELNIANA 4, tel. 100-57.
Spec. chor. skórnych i wenerycznych i seksualnych.
przyjmuje od 8—1 i od 5—9
W niedziele i święta od 10 — 1-ej.

Dr. Niewiażski
Specj. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych
ANDRZEJA 5, telefon 159-40
Przyjmuje od 8—11 rano i od 5—9
w niedziele i święta 9—12.

LECZNICA OMEGA
GŁÓWNA 9, tel. 142-42
Przyjmują lekarze we wszystkich specjalnościach. — Analizy. Roentgen Kwarc. Gabinet dentystyczny czynny
Porada 3 zł.

Jedyny sposób na Kryzys
to los kupiony w kolekturze
KURT WYTRZYC
Łódź. Piotrkowska 141 i 11-go Listopada 37-a P. K. O. 600.626 Łódź.

TAŃCZYĆ nauczysz się tylko w szkole tańca S. Kazanowskiego, Wólczańska 35. tel. 241-45.

POTRZEBNY majster do raszli i sznellojfry. Oferty „Samodzielny dziewiarz" do Administracji. 9

OKAZYJNIE do sprzedania sportowy wózek dziecinny i stolik, Żeromskiego 61, of. II p. 12

Andrzej Żański

Ich pierwsza miłość

226)

Powieść współczesna

Danuta Kresińska, eksredjon'ka w magazynie bławatnym Jana Zaryszа zostaje zredukowana.

Nie mogąc znaleźć pracy — mając na utrzymaniu ojca — przyjmuje pomoc Zaryszа.

Dowiaduje się o tem narzeczony Danuśki, Stanisław Reczyński i nie wierząc w platoniczność tego stosunku, zrywa z nią.

Kresińska po wielu przygodach poznaje tajemniczego dżentelmena, Karola Ornicza, który — ciężko chory — żeni się z nią.

Stanisław Reczyński zostaje szoferem u Julii hr. Grotomirskiej. Między szoferem i hrabiną zawiązuje się płomienny romans.

Nie proszony sam zatrzymał maszynę.

— Więc koniecznie musisz odjeżdżać? — zaczął smutnie.

Delikatnie położyła mu na ramieniu dłoń:

— Niestety, mój drogi! wierzaj mi, że gdybym mogła, pozostałabym w Grzymanowicach. Ale zrozum, że i wobec swojej ciotki mam pewne zobowiązania; tym więcej, że jest taka chora, stara i samotna.

— Więc dokąd ostatecznie jedziecie?

— To zależy od wskazań lekarza... Prawdopodobnie na Sycylię... W słońce nad lazurowe morze.

Wzrok Stanisława powoli przesunął się po smutnym krajobrazie dżdżystego października — po beznadziejnej melancholii więdnącego lasu i polach, zasnutych mgłami.

Pozostanie tu i cierpieć będzie w tej rozpaczliwej pustce rozkładającej się przyrody, podczas gdy Julia odjedzie w daleki, jasny, błękitny świat.

W słońce, nad lazurowe morze...

Ach, gdyby tak mógł pojechać tam z Julią i ramię w ramię błądzić wśród krzewów dzikich pomarańczy, albo leżąc na plaży, spoglądać na przeloty błękitnych fal i jeszcze błękitniejszych chwil.

Gdyby miał pieniądze mógłby poprostu powiedzieć Julii: „Kochanie, jadę razem z tobą!"

Niestety, jestem bardzo biedny... A równocześnie za dumny, ażeby poprosić ją:

— Weź mnie z sobą!.. Czyż nie kochamy się tak bardzo, że nie powinniśmy się nigdy rozstawać?

Stanisław zrezygnowany pochyla głowę. Raz jeszcze rozgląda się po smutnym krajobrazie jesiennym — jakżesz innym niż ten, o którym wspominała mu Julia — i wzdycha.

Julia rozumie jego rozterkę.

Dłoń jej spoczęła na jej ramieniu. Pociesza go:

— Nie rób, Staszku takiej pogrzebowej miny!... Rozstajemy się przecież na krótko.

To dodaje mu otuchy.

— Więc kiedy wrócisz? — dopytuje się gorączkowo.

— Może za miesiąc, **może za półtora...** Zaczekaj, zaraz **to obliczymy: teraz** jest druga połowa października — czyli inaczej wrócę z początkiem grudnia.

— Dopiero w grudniu — wzdycha Staszek.

— Nie martw się, ten czas przeleci ci szybciej niż to przypuszczasz. Kiedy wrócę będzie już dawno po jesieni. Cały świat przykryje biały śnieg, a wielkie zaspy odgrodzą nas od niepotrzebnych gości... Jeździć będziemy saniami do naszego domku, zgubionego w lasach. Tam zapalimy w kominku ogień i patrząc w jego blask, opowiadać sobie będziemy o naszej miłości.

Obrazy, jakie przed nim roztaczała Julia są kuszące. Staszek jednak jest nie pocieszony.

— Tyle tygodni spędzonych bez ciebie — powtarza uparcie, posępny, jak otaczający go pejzaż...

Następne popołudnie — ostatnie — spędzili znowu w izbie myśliwskiego pawilonu pod opieką zmierzchu i pomarłych ptaków.

Było to dziwne spotkanie.

Prawda, że pocałunki ich były jak zawsze gorące — ale tkwiło w tym coś z gorączkowej rozpaczy, kiedy eks-student ustami miażdżąc jej usta, uprzytamniał sobie, że może to już będą ostatnie pocałunki....

Tuli ją więc do siebie z całych sił, jakgdyby chciał mocą swoich ramion uwięzić ją przy sobie na zawsze.

— Co się z tobą dzieje? — pytała, patrząc w jego nieprzytomne oczy.

Nie odpowiada nic, bo i po co?... I tak nie utrzyma przy sobie tego białego ptaka, który teraz jesienią w ślad za jaskółkami i kluczami żórawi pofrunąć chce na Południe. Wreszcie zaczyna blagalnie:

— Musisz wrócić... Wrócić jaknajwcześniej!

— Wrócę! — mówi szczerze kobieta. A on znów przytula ją do siebie mocno aż do bólu.

Ale pocałunki jego — choć również gorące jak zawsze, mają w sobie inny smak: smak gorzkiego piołunu. Albowiem inna jest miłość ludzi uśmiechniętych — a inna smutnych.

Wracając samochodem do pałacu milczeli.

Coraz dalej pozostawał za nimi las brzeżański i sanktuarium ich miłości. Jeszcze kwadrans jazdy a zamajaczyły przed ich oczami dalekie zarysy grzymanowickiego pałacu.

— Więc jedziesz jutro? — zwalnia szybkość samochodu młody szofer.

— Nieodwołalnie! — odpowiada cicho kobieta.

Dojeżdżają już do parku. Staszek jedzie coraz wolniej jakgdyby chciał przedłużyć jeszcze minuty ich ostatniego sam na sam.

— Zatrzymaj na chwilę maszynę! — mówi Julia.

Auto staje. Oni przez długą chwilę spoglądają sobie w oczy.

Wreszcie Julia zaczyna:

— Mam do ciebie prośbę...

— Słucham cię!

— Nie sądź, że ja również łatwo rozstaję się z tobą. Musisz mi więc ułatwić wyjazd... Pożegnamy się już teraz: po co jutro rano ma się powtórzyć ta cała scena na nowo?

Dłoń jej gładzi jego twarz. Staszek przymyka oczy, czując dyskretny zapach jej perfum.

— Dobrze.... Pożegnamy się teraz! — powiada.

Usta ich spotkały się raz jeszcze jeden — ostatni. Ale pocałunek ten jest gorzki i smutny.

— A teraz jedźmy!... — mówi, uwalniając się z jego objęć kobieta.

Za chwilę zatrzymali się przed pałacem.

(Dalszy ciąg jutro).

EXPRESS SPORTOWY

Zwolnienie dla Woźniakiewicza
po mistrzostwach drużynowych

Warszawa, 10 października.

Sprawa Woźniakiewicza, o której pierwszy doniósł w ubiegłym tygodniu „Express", została już ostatecznie załatwiona między dwoma zainteresowanymi klubami IKP. i Warszawianką. Na konferencji odbytej między dyr. Fleischerem z Łodzi, a inż. Idzikowskim (Warszawianka), uzgodniono, że Woźniakiewicz, który zamieszkuje już w Warszawie i uczęszcza na kursy, dojeżdżać będzie na mecze IKP.

Zwolnienie otrzyma Woźniakiewicz natychmiast po zakończeniu drużynowych mistrzostw bokserskich Polski względnie po meczu IKP.—Hakoah na wypadek gdyby spotkanie to zakończyło się przegraną klubu IKP.

Chelsea pokonana
przez Racing Club

LONDYN, 10 października.

W Londynie wobec 15.000 widzów rozegrany został mecz piłkarski pomiędzy paryskim Racing - Clubem a londyńską Chelsea. Chelsea, jak się okazało, nie znajduje się w specjalnie dobrej formie i przegrała w stosunku 1:2 (0:1).

Jak wiadomo, Racing Club zaproszony został do Anglii zamiast Wisły krakowskiej, która zrezygnowała z wyjazdu na mecz rewanżowy do Londynu.

8 grudnia
walne zebranie PZTK

Warszawa, 10 października.

Walne zebranie PZTK., które wyznaczone było na listopad, przesunięte zostało na dzień 8 grudnia ze względu na opracowywanie nowego statutu. Przed zebraniem odbędzie się konferencja prezesów poszczególnych okręgów.

Pogrzeb mjra Grudnia

Warszawa, 10 października.

W sobotę, odbędzie się w Warszawie pogrzeb ś. p. majora Grudnia, który przed dwoma dniami zmarł w Otwocku. Mjr. Grudzień znany był w sferach sportowych jako wybitny działacz, piastując w latach 1934-1935 mandat członka Zarządu PZPN.

Przed zamknięciem
sezonu kolarskiego w Łodzi

Zamknięcie sezonu kolarskiego w Łodzi miało się odbyć 18 b. m., jednak ze względu na przypadające w tym dniu dwa poważne wyścigi kolarskie (wyścig 100 klm. o nagrodę zarządu m. Łodzi i mistrzostwo szosowe młodzików) zarząd ŁOZK postanowił ostatecznie zamknąć oficjalnie sezon w dniu 25 bm. Na zamknięcie sezonu złoży się nabożeństwo w kościele Matki Boskiej Zwycięskiej defilada przez miasto oraz wspólna wycieczka do Elektrowni Łódzkiej w celu zwiedzenia jej urządzeń. Zbiórka kolarzy nastąpi w koszarach Straży Ogniowej przy ul. 11 Listopada.

Przed meczem
Hakoah—IKP

W związku z meczem bokserskim IKAPE—Hakoah, który odbędzie się w niedzielę, dnia 11 bm. o godz. 11.30 w sali Filharmonii, Zarząd Hakoahu zwraca się tą drogą do Sz. Publiczności o umożliwienie utrzymania porządku przez zajmowanie miejsc zgodnie z wykupionemi biletami oraz o podporządkowanie się wszelkim wskazówkom porządkowych.

Jednocześnie komunikuje się, ażeby uniknąć niepotrzebnego tłoku przy wejściu bramy Filharmonii otwarte będą już od godz. 10.30 przeto uprasza się o wcześniejsze przybycie.

Reszta pozostałych biletów nabyć można w ciągu dzisiejszego dnia w lokalu Stowarzyszenia przy ulicy Piotrkowskiej 61 do godz. 10. wieczór, oraz jutro w dniu zawodów przy kasie od godz. 9 rano.

Tylko ze Schmelingiem
może walczyć Braddock

Nowy Jork, 10 października.

Mistrz świata wszystkich wag James Braddock zwrócił się do komisji bokserskiej stanu Nowy Jork z prośbą o pozwolenie mu na rozegranie kilku spotkań pokazowych. Spotkania te są Braddockowi potrzebne dla odzyskania formy po ostatniej kontuzji ręki. Komisja bokserska odrzuciła prośbę, twierdząc, że Braddock może walczyć jedynie ze Schmellingiem. Na żadne inne spotkania komisja nie zezwoli.

Sekcje szkolne przy klubach
Młodzież szkolna wyższych klas będzie mogła należeć do klubów sportowych

ŁÓDŹ, 10 października.

Jak się dowiadujemy, w Państwowym Urzędzie Wychowania Fizycznego w Warszawie prowadzone są obecnie prace nad przygotowaniem nowych wytycznych dla prac W. F. oraz plan reorganizacji wychowania fizycznego, które ma objąć szerokie masy społeczeństwa polskiego.

W związku z tym dowiadujemy się dalej, że w najbliższym czasie ukaże się rozporządzenie, zezwalające uczniom dwuch najwyższych klas szkół średnich przystąpienie do klubów sportowych, którego to zezwolenia kluby sportowe dotychczas bardzo usilnie się domagały.

Uczniowie ci będą należeli do specjalnych sekcyj szkolnych, które mają powstać przy poszczególnych klubach. Członkowie sekcyj szkolnych nie będą mogli występować w zawodach ze starszymi, lecz rozgrywki, odbywać się będą pomiędzy sekcjami szkolnymi danych klubów, tak w miastach, jak i między okręgami.

Sensacyjna uchwała PZLA
Reforma mistrzostw lekkoatletycznych Polski

Na ostatnim posiedzeniu komisji sportowej P. Zw. Lekkoatletycznego uchwalono projekt reformy lekkoatletycznych mistrzostw Polski. Postanowiono skasować trójbój kobiecy i pięciobój męski, natomiast zaprowadzić kilka nowych konkurencji sztafetowych. Poza tym zaproponowano połączenie pewnych konkurencji o mistrzostwo Polski według następującego programu: a) mistrzostwa główne męskie, b) mistrzostwa główne kobiece, c) biegi na przełaj męski i kobiecy, d) bieg maratoński z dziesięciobojem i sztafetami, e) bieg 3 klm. z przeszkodami z chodem 50 klm. i sztafetami, f) pięciobój kobiecy ze sztafetami.

Mistrzostwa zimowe utrzymane będą w dotychczasowej formie.

Dla kl. B i C postanowiono zorganizować mistrzostwa dzielnicowe: Polski Zachodniej, Wschodniej, Południowej i Północnej.

Kto zdobędzie punkty
w rozgrywkach o mistrzostwo klasy A

Po niedzieli remisów, w jakie, obfitowały zeszłotygodniowe mecze w klasie A, niemniej ciekawie zapowiada się najbliższa niedziela rozgrywek, która przynosi następujące spotkania: PTC.—SKS. (b. KE w Pabjanicach, godz. 11). Burza—Wima (b. Sokoła w Pabianicach godz. 15), Union-Touring—ŁTSG. (b. U.-T., godz. 15). ŁKS. Ib—WKS. (b. ŁKS-u godz. 11), Widzew—Sokół (b. Widzew, godz. 11).

Jedyny w godzinach popołudniowych w Łodzi mecz między mistrzem okręgu ŁTSG a obecnym leaderem rozgrywek U.-T. będzie pierwszorzędnym szlagierem. Fioletowi, mimo dwuch ciężkich spotkań w Pabianicach kroczą dotychczas bez porażki i znajdują się w formie naprawdę wielkiej, na co zresztą wskazuje ich czołowa pozycja w tabeli.

Ich przeciwnik, ŁTSG., po przezwyciężeniu krytycznych chwil w pierwszym tygodniu rozgrywek przedstawia obecnie zespół silny i wyrównany, to też spotkanie tych zaciekłych, odwiecznych rywali zapowiada się jako sensacja i przy dzisiejszym wykładniku sił powinno się zakończyć wynikiem nierozstrzygniętym.

Przypominamy, iż ostatni mecz tych drużyn rozegrany w czerwcu zakończył się po obustronnie żadnej i wyrównanej grze również remisem 1:1.

Zeszłotygodniowy jubilat, PTC., zepchnięty wskutek pauzowania na pozycję marudera, mając za przeciwnika na własnym gruncie SKS. na pewno chyba ucieknie z tego mało zaszczytnego miejsca, a pozostawi je strzelcom.

Burza gości u siebie zespół fabrycznej Wimy i prawdopodobnie zdobędzie na niej oba punkty. Wojskowi, u których na meczu z SKS.-em uwidocznił się pewien spadek formy grają z rezerwą ŁKS.-u, która tak świetnie wypadła na ostatnim spotkaniu z ŁTSG. Ze względu na handicap boiska czerwonych można w tym spotkaniu wróżyć jeden punkt, który przyczyniłby się do wzmocnienia przez nich środkowej lokaty, WKS natomiast pozostałby w dalszym ciągu na drugim miejscu.

„Drużyna remisów", Sokół pabjanicki przyjeżdża poraz drugi do Łodzi, tym razem by zmierzyć swe siły z Widzewem. Wskutek nienajlepszego składu drużyny robotniczej spodziewać się należy, iż Sokół wywiezie z Łodzi jeden punkt.

Pierwszy kandydat do Tokio
na Olimpiadę w... 1940 roku

Nie wszyscy uczestnicy igrzysk olimpiskich w Berlinie, zdążyli już powrócić do swych siedzib, np. hokeiści hinduscy, a tymczasem niektóre narodowe komitety olimpijskie opracowują już szczegóły wyprawy swych ekspedycyj na następne igrzyska, które odbędą się za 4 lata w kraju Kwitnącej Wiśni.

Nasz komitet olimpijski opracował ostatnio wytyczne, związane z wyjazdem do Tokio, a m. in. zwrócił uwagę na konieczność wysłania lekarza i kucharza.

Notatka, jaka na ten temat ukazała się w prasie, zwróciła uwagę jednego z lekarzy z okolic Gdyni. Lekarz ów napisał do Polskiego Komitetu Olimpijskiego list, w którym „ma zaszczyt złożyć ofertę na stanowisko lekarza ekspedycji sportowej do Tokio".

Kwalifikacje pierwszego kandydata na olimpiadę do Tokio są następujące: dyplom lekarski od 1918 r., znajomość języków: japońskiego, angielskiego, francuskiego, niemieckiego i rosyjskiego.

A więc pierwszy kandydat na igrzyska olimpijskie w 1940 r. już jest. Teraz trzeba tylko domontować właściwych aktorów Olimpiady w Tokio. Ale na to musimy poczekać jeszcze przynajmniej... trzy lata i 6 miesięcy.

Skromny kalendarzyk
imprez sportowych

W dniu dzisiejszym i jutrzejszym odbędą się w Łodzi następujące imprezy sportowe:

SOBOTA.

Atletyka. — Na boisku Sokoła przy ul. Tylnej 7, o godz. 15-ej: dalszy ciąg pięcioboju o mistrzostwo okręgu.

Gry sportowe. — Na boiskach w Łodzi od godz. 15. dalsze mecze o mistrzostwo w szczypiorniaka i hazenę klasy B.

NIEDZIELA.

Piłka nożna. — Boisko ŁKS-u o godz. 11-ej przed poł. mecz o mistrz. klasy A. ŁKS Ib. — WKS. O godz. 14.30 mecz o mistrz. klasy B.: Bar Kochba — Hakoah. Na boisku Union - Touringu o godz. 15. mecz o mistrzostwo klasy A.: UT — ŁTSG. O godzinie 11-ej przed poł. mecz o mistrzostwo klasy B.: Makabi—Huragan Boisko Widzewa o g. 11 mecz o mistrz. kl. A. Widzew — Sokół (Pabian.). Boisko TUR o g. 14.30 mecz o mistrz. klasy B.: TUR — Boruta. Boisko KE. w Pabianicach o godz. 11-ej mecz o mistrz. klasy A.: PTC — SKS. Boisko Sokoła w Pabianicach o godz. 15-ej mecz o mistrz. klasy A.: Burza — WIMA. Boisko Sokoła w Zgierzu o godz. 11.30 mecz o mistrz. klasy B.: Sokół (Zgierz) — Zjednoczone. Poza tym w Łodzi i na prowincji pierwsze mecze jesiennej rundy o mistrz. klasy C. Wszystkie mecze o mistrzostwo klasy A i B poprzedzą przedmecze rezerw.

Boks. — W sali Filharmonii przy ul. Narutowicza o godz. 11.30 przed poł. mecz o mistrzostwo drużynowe okręgu: — IKP — Hakoah.

Atletyka. — W lokalu WIMY przy ul. Rokicińskiej o godz. 11. przed poł. dokończenie pięcioboju atletycznego oraz walki eliminacyjne przed meczem zapaśniczym Łódź—Warszawa.

Gry sportowe. — Na boiskach w Łodzi dalsze mecze w szczypiorniaka i hazenę klasy A i B.

Pięściarze Warty
walczą w Gdańsku

Pierwsza ósemka bokserów Warty walczyć będzie dziś, w sobotę przeciwko drużynie ABC. w Gdańsku. Jutro bokserzy Warty stoczą mecz w Gdyni przeciwko miejscowej drużynie Bałtyku.

Drugi garnitur Warty wystąpi w niedzielę przeciwko ósemce Polonii w Lesznie o mistrzostwo okręgu poznańskiego. Wreszcie trzeci zespół warciarzy walczyć będzie również w niedzielę przeciwko drużynie harcerskiego K. S. w Mogilnie.

Ekspedycja łódzka
na mistrzostwa długodystansowe Polski

ŁOZK wyznaczył już pełną czwórkę kolarzy łódzkich na wyjazd do Warszawy na długodystansowe torowe mistrzostwa Polski, które odbędą się w niedzielę. Wyznaczeni ostatecznie zostali: Artur Szmidt (ŁTK), Wójcik (WIMA), Hofsznajder (ŁKS) i Kołodziejski A. (ŁTK.). Wyjazd nastąpi z Łodzi w niedzielę rano pod kier. kpt. sportowego ŁOZK p. Sieberta. Bieg o długodystansowe torowe mistrzostwo Polski rozegrany zostanie na Dynasach na dystansie 50 klm. (o godz. 15.) z 10 finiszami.

Tytułu mistrza Polski broni Napierała. Obok niego ze znanych kolarzy warszawskich startować będą: Popończyk, Starzyński, Stahl, Olecki, Włodarczyk, Kapiak J., Faige, Kapiak M., Targoński i in.

Rewanżowa walka
Seweryniak—Ostrowski

Jak się dowiadujemy sekcja bokserska Sokoła stara się o doprowadzenie do skutku sensacyjnej rewanżowej walki bokserskiej z mistrzostw Polski między Ostrowskim i Seweryniakiem.

Walka ta ma się odbyć w ramach zawodów międzyklubowych Sokoła, organizowanych w sali Geyera przy ul. Piotrkowskiej, w najbliższy czwartek 15 b. m. Ostatnio Seweryniak walczył z Ostrowskim na mistrzostwach Polski w Łodzi, przy czym został (w półfinale) pokonany przez łodzianina.

Walka ta jednak odbiła się głośnym echem, gdyż Seweryniak został skrzywdzony przez sędziów. Przypuszczać należy, że Seweryniak zechce skorzystać z nadarzającej się obecnie okazji rewanżu.

Gimnastyczne mistrzostwa Polski

Tegoroczne zawody gimnastyczne o mistrzostwa Polski odbędą się w Katowicach 29 listopada r. b.

Klub narciarski w Sławsku

Lwów, 10 października.

W Sławsku założony został ostatnio klub narciarski „Bieszczady", który ma na celu propagowanie sportu narciarskiego wśród mieszkańców Sławska oraz szkolenie instruktorów przewodników.

Klub projektuje zorganizowanie w nadchodzącym okresie zimowym propagandowych kursów jazdy na nartach.

Zwycięstwo Rotha

Bruksela, 10 października.

Belgijski mistrz świata wagi półciężkiej Gustaw Roth rozegrał mecz z Włochem Burazti, bijąc go zdecydowanie przez techniczny nokaut. W III-ej rundzie Włoch zrezygnował z dalszej beznadziejnej walki.

Wiedeńscy łyżwiarze
trenują w Berlinie

Wiedeń, 10 października.

Młodziutka figurowa łyżwiarka wiedeńska Ewa Pawlik trenuje od paru tygodni w Londynie pod okiem trenera wiedeńskiego, zaangażowanego przez jeden z klubów londyńskich.

Ponadto w Londynie trenują: mistrz Austrii Kaspar i panna Schenk.

Austriacki Zw. Piłkarski zdecydował ostatnio że kara dyskwalifikacji nie będzie nakładana na określony przeciąg czasu, lecz na określoną liczbę gier mistrzowskich.

Miniatury

Humor dla wszystkich

Pewien śpiewak starał się o rękę córki bogatego bankiera, który sprzeciwiał się temu związkowi. Po pewnym jednak czasie przywołał do siebie śpiewaka i rzekł:

— Drogi panie... Muszę panu przyznać, że początkowo wahałem się, czy oddać w pańskie ręce moją córkę... Opowiadano mi bowiem, że pan prowadzi hulaszczy tryb życia, że pan gra w karty, ugania się za kobietami i t. p. Przyzna pan chyba sam, że człowieka o takiej reputacji niechętnie bierze się za zięcia... Ale na szczęście byłem ostatnio w operze i słyszałem pana w roli Don Juana... Teraz mogę panu z czystym sumieniem oddać moją córkę, gdyż przekonałem się, że pan nie jest donżuanem...

***

Rozmowa dwuch sąsiadek.

— No, co tam u pani nowego?... Słyszałam, że pani córka ma bardzo wielu adoratorów...

— O, tak, proszę pani... Najlepszy dowód, że firanki w swym pokoju powiesiła na pierścionkach zaręczynowych...

***

Ferdek i Merdek.

— Gdzieś był wczoraj, frajerze...

— W teatrze...

— Dobrze się bawiłeś?...

— Mówię ci fajnie było!... Jednemu gościowi, kapujesz, ktoś z galerji plunął na łysinę, to ci była zabawa!

***

Panna Stefa jest stenotypistką w firmie „Jakoś, Nijak i S-ka". Podczas pracy panna Stefa nosi fartuszek z taką małą kieszonką, że zaledwie dwa palce można tam włożyć.

Pewnego dnia zwraca się do niej jej szef:

— Co pani właściwie może schować w tej kieszonce?...

— Niestety, całą moją pensję, panie szefie... — odparła stenotypistka.

***

Kac i Kotek.

— Panie Kotek, tu pan ma te pięć złotych, które mi pan pożyczył...

— Ja panu pożyczyłem?... Aha, racja!... Już zupełnie o tym zapomniałem...

— To nie mógł mi pan tego przedtem powiedzieć!...

Korso kwiatowe w Australii

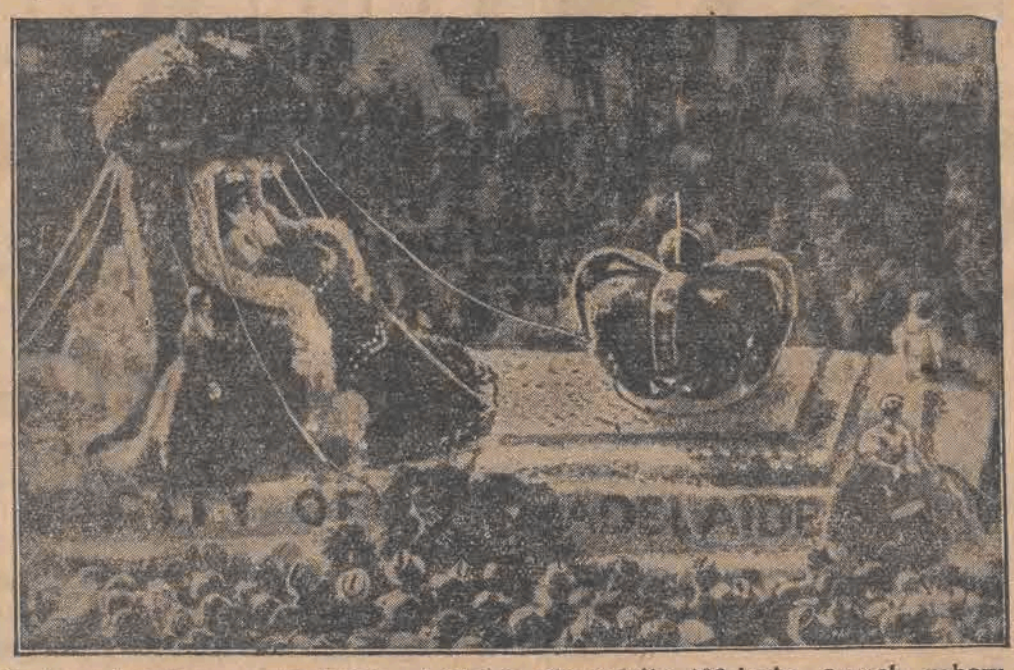

Miasto południowo-australijskie Adelaide obchodziło 100-lecie swych zabaw kwiatowych, organizowanych każdego roku. Na zdjęciu widzimy orszak kwiatowy, który zdobył w tym roku pierwszą nagrodę.

Bezrobotni z angielskiego miasta Jarrow zorganizowali t. zw. „marsz głodowy" do Londynu, aby domagać się od rządu pracy.

WIZYTA JUGOSŁOWIAŃSKA W PARYŻU.

Jugosłowiański minister wojny generał Marić złożył wizytę wojskowym kołom francuskim. Widzimy go na zdjęciu w towarzystwie generałów Gamelina i Gourouda.

KOSTIUMOWA WYSTAWA PSÓW.

W Londynie została zorganizowana oryginalna wystawa psów w regionalnych kostiumach. Na zdjęciu naszym widzimy wspaniałego doga angielskiego, podczas rewii kostiumowej.

Codzienna nowelka „Expressu"

Żonobójca

Tego dnia Marta oświadczyła Zygmuntowi, że postanowia odwiedzić swego wuja, Alberta, zamieszkałego w stolicy.

Zygmunt spojrzał na nią podejrzliwie. Od dłuższego czasu nienawidził żony. Wiedział, że go zdradza.

—Przez tyle lat nie komunikować się z wujem — powiedział szorstko. — I nagle wpadło ci do głowy, by pojechać do niego?

— Tak. Chcę go zobaczyć — odparła mu krótko.

Zygmunt nie miał zamiaru jej zatrzymywać. Wolał nawet sam zostać w domu.

Pociąg odchodził o godzinie dziewiątej wieczorem.

Małżonkowie mieszkali w pobliżu dworca. Około godziny wpół do dziewiątej Zygmunt wyszedł z domu z Martą, dźwigając walizkę.

—Pójdziemy pieszo — rzekł do żony

Skinęła głową na znak zgody. Przez parę minut szli w milczeniu.

Wreszcie znaleźli się na moście.

Zygmuntowi nagle przyszło na myśl, że Marta wcale nie jedzie do wuja, lecz do któregoś ze swych przyjaciół.

— Słuchaj — powiedział, spoglądając jej badawczo w oczy. — Czy ty napewno jedziesz do Albetrta?

— Nie wierzysz mi? — roześmiała mu się w twarz. — To możesz jechać ze mna razem!

Zygmunt już nie miał wątpliwości, że i tym razem również go okłamywała. Krew mu uderzyła do głowy. Na moście nie było nikogo. Rzucił się na Martę i jednym, potężnym ciosem stracił ją do rzeki.

Młoda kobieta nie zdążyła nawet krzyknąć. Fale uniosły ja daleko. Po paru chwilach zanurzyła się całkowicie w wodzie i więcej już nie wypłynęła.

Zygmunt długo stał przy barierze, jak skamieniały.

Początkowo nie zdawał sobie sprawy ze swego czynu. A gdy wreszcie uświadomił sobie, że popełnił zbrodnię, ogarnął go paniczny strach. Przecież mord musi się wykryć. A wówczas dostanie 15 lat, lub może nawet bezterminowe więzienie.

Czy nie lepiej pójść do komisarjatu i przyznać się? Będzie wówczas mógł liczyć na łagodniejszy wymiar kary.

Nie, nie pójdzie, nie odda się dobrowolnie w ręce władz. Może nie dowiedzą się o zbrodni. Tyle razy czytał w gazetach o morderstwach, których sprawcy zdołali tak zręcznie zatrzeć za sobą ślady, że policja nie mogła ich schwytać

Odzyskał nagle spokój. Należało przede wszystkim gdzieś ukryć walizkę. — Wszyscy sąsiedzi wiedzieli, że Marta wyjeżdża do wuja. Nie będą się więc dziwić, jeśli jej przez dłuższy czas nie zobaczą.

Ale co zrobić z walizką? Po namyśle postanowił pozostawić ją na dworcu w przechowalni. Tak też uczynił. Otrzymał kwit, który schował do portfelu.

Wrócił do domu. Przez całą noc nie mógł zmrużyć oka.

Nazajutrz, jak zwykle, poszedł do pracy. Zachowywał się tak spokojnie, jak gdyby nic się nie stało.

Ale gdy o zmierzchu przyszedł z pracy do domu znów ogarnął go paniczny strach. Uświadomił sobie, że Marta mogła zapowiedzieć wujowi swą wizytę. Jeśli istotnie tak było, Albert, zaniepokojony jej nieprzybyciem, napisze doń list.

I wówczas wyjdzie na jaw, że Marta zginęła. Rozpocznie się dochodzenie policyjne.

Zygmunt zatrząsł się, jak w febrze. Lada dzień nastąpi katastrofa...

Jeśli nawet Marta nie zapowiedziała swego przyjazdu, władze również z łatwością mogą wykryć zbrodnię. Gdy zwłoki gdzieś wypłyną na brzeg, ustalą nazwisko zmarłej. Marta nie miała wprawdzie przy sobie dokumentów osobistych (wiedział o tym spewnością), ale czy to tak trudno ustalić identyczność zwłok?

Uświadomił sobie nagle, że może go zdradzić waliza, pozostawiona w przechowalni. Należało za wszelką cenę ją odebrać.

Około północy udał się na dworzec. Gdy otrzymał walizę, bocznymi, ciemnymi uliczkami, wrócił do domu. Miał własny klucz, którym otworzył bramę.

Po drodze nie spotkał nikogo. Zamknął się w mieszkaniu, napalił w piecu i wrzucił do ognia walizkę wraz z całą jej zawartością.

Około godziny drugiej po północy zapadł w kamienny sen.

Minęło kilka tygodni...

Zygmunt stopniowo odzyskał spokój.

Wuj Albert nie dawał żadnego znaku życia. Nie ulegało wątpliwości, że Marta nie zawiadomiła go o swym przyjeździe. Pewno zresztą wcale nie miała zamiaru go odwiedzić.

Sąsiedzi niekiedy pytali Zygmunta o Martę. Odpowiadał im, że do tej pory jeszcze nie otrzymał od niej listu.

Pewnego dnia przeczytał w gazecie, że z rzeki wyłowiono zwłoki kobiety, znajdujące się w stanie zupełnego rozkładu. Ogarnął go przestrach. To pewno była Marta. Czy policja nie zdoła ustalić tożsamości.

Przez cały tydzień ciągle wydawało, mu się, że jest stracony. Gdy ktoś pukał do drzwi, był pewny, że to policja. Postanowił nie przyznawać się do winy. Niech mu dowiodą, że to właśnie on utopił Martę.

Ale policja pozostawiła go w zupełnym spokoju.

Minęły jeszcze dwa miesiące..

Zygmunt znów znalazł w pismach wiadomość o wyłowieniu z rzeki zwłok kobiety. Policja, jak donoszono, nie zdołała i tym razem ustalić identyczności zmarłej.

— Może to ona — myślał. — Kto wie, czy teraz nie wykryją?

Przez dwa tygodnie znów był bardzo niespokojny. Nie mógł spać po nocach, schudł, zczerniał i z wielką trudnością pracował.

—To piekło musi się jakoś skończyć! — mówił do siebie. Nie mogę tak dłużej żyć!

Gdy pewnego dnia listonosz wręczył mu list, na którym adres był wypisany jakimś obcym charakterem pisma, bał się rozerwać kopertę. Przez pół dnia trzymał list w kieszeni.

Wreszcie go otworzył. To pisał adwokat ze stolicy. Donosił o śmierci wuja Alberta i o niewielkim spadku, który w myśl testamentu, miał przekazać Marcie.

Zygmuntowi pociemniało w oczach.

Teraz już musi wyjść na jaw, że Marta nie żyje!

Przez całą noc znów nie spał.

O świcie postanowił udać się do komisariatu policji. Zamelduje o zaginieciu Marty. Jeśli tego nie zrobi, władze będą go podejrzewały o zbrodnię.

Ale Zygmunt bał się spotkania z policją, bał się, że wyczytają z jego oczu, iż jest mordercą.

O siódmej rano wyszedł z mieszkania. Jakaś kobieta szła po schodach. Zygmunt spotkał się z nia na drugim piętrze. Gdy podniósł wzrok, zakręciło mu się w głowie. To była Marta!

Zygmunt wydał ze siebie nieludzki krzyk. Rzucił się na kobietę i począł ją dusić.

Nadbiegli lokatorzy. Zygmunta z trudnością obezwładniono. Zaalarmowano policję.

Zygmunta, po badaniu lekarskim, przewieziono do zakładu dla umysłowochorych.

Jak sie okazało, postradał zmysły.

Młoda kobieta, którą spotkał na schodach, była istotnie podobna do Marty.

Dol.

Za wydawce i druk: Wydawnictwo „Republika" Sp. z ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, ul. Piotrkowska nr. 49.